Nr 134. Kraków, 16 Czerwca — Sobota Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu.— Listy z pieniędzami i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej.— *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę także p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze) R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Kraków 15 czerwca.

VII.

Do powodów i względów przemawiających zdaniem zwolenników przymierza rosyjskiego, za wspólnem działaniem Austryi z Rosyą w sprawie wschodniej, a tem samem za okupacyą, a następnie aneksyą prowincyj tureckich, dołączyć należy jeszcze jeden, który w całej tej sprawie niepodrzędną odgrywał i może odgrywa jeszcze rolę.

Pomimo przykładnej i nieraz podziwienia godnej sumienności w spełnieniu przyjętych zobowiązań konstytucyjnych, niepodobna, aby wybryki, nadużycia, śmieszności, zła wiara, lub niedołęstwo, którego świeży dowód przedstawia sprawa ugody, liberalizmu i skomplikowanego systemu dualistyczno parlamentarnego, nie działały często, że tak powiemy, na nerwy i nie urażały instynktów a nawet i wyobrażeń tych, którzy wychowani byli w najlepszych tradycyach powagi władzy, którzy mają sobie przekazaną naukę rządzenia od wieków. Liberalizm austryacki jest może mniej gwałtownym niż gdzieindziej, ale jest często dokuczliwym, a nie mając żadnych tradycyj rządzenia, nie posiada zgoła tego zmysłu i gotów z czasem zaprzepaścić i zagubić zasadę władzy. Nie może on zatem ani zaspokoić ani zadowolnić tych, którzy nauczeni są widzieć w sile i powadze rządu rękojmię wielkości państwa, w wierności i szanowaniu pewnych zasad, jego bezpieczeństwo i chlubę. Pomimo tylu zmian, gwałtownych wstrząśnień i nierównie dalej sięgających powolnych przeistoczeń uczucie a szczególniej zasada dynastyczna jest jeszcze dość silną w Austryi i jest może jedynem uczuciem i jedyną zasadą nie sponiewieraną i nie zszarzaną, jedyną stojącą ponad kontrowersyą stronnictw, zapasami i odśrodkowemi dążnościami niektórych narodowości. Dynastya nie przestała być jeszcze syntezą Austryi. Wobec zatem ujemnych skutków dzisiejszego systemu, wobec słabnącego w nim pierwiastku władzy, nieraz przyjść może myśl i chęć odwołania się od niego do dodatniej i żywotnej zasady dynastycznej i oparcia na niej rządów może mniej parlamentarnych, ale silniejszych, poważniejszych, zgodniejszych z tradycyą, a głębiej zapuszczających korzenie w gruncie austryackim, niż dualistyczne nieco sztuczne kombinacye hr. Beusta. Wrodzony żołnierzom zmysł ładu i porządku, czyni ze sfer wojskowych naturalnych rzeczników tych myśli; tem więcej, że zapełnione są one obecnie w znacznej części żywiołami pochodzenia słowiańskiego, a wzmocnienie władzy monarszej wobec dualistycznego liberalizmu, połączonem jest z nadzieją lepszej dla Słowian w Austryi przyszłości. Liberalizm austryacki opierający się o dualizm i dualizm opierający się o ten liberalizm, jest kombinacyą stworzoną w jednej chwili i na jednę chwilę, a która zestarzała się szybko. Młode jej oblicze pokrywa szron a liczne zmarszczki zorały przedwcześnie jej czoło. Dualizm żyje nieco jak człowiek przeżyty. Znoszą go jeszcze wszyscy, aczkolwiek nikt go nie lubi, a i on nie zdolnym już jest nikomu żywszego okazać uczucia. Dualizm podobnym się stał nieco do Turcyi, która stała dla tego że nie wiedziano, co na jej miejscu postawić. Jak wewnętrzna niemoc Turcyi dopomogła do nagromadzenia zewnętrznych środków destrukcyjnych, tak samo rozkład wewnętrzny dualizmu ułatwia zamachy przeciw niemu. To pewna, że dualistyczny liberalizm ma wielu i to zaciętych przeciwników; poczęli się oni w ostatnich czasach skupiać i szeregować około pewnych wewnętrznych i zewnętrznych zamiarów i widoków.

Pozostałe wspomnienia i wyobrażenia o Rosyi z czasów mikołajowskich, z czasów przed niewdzięcznością austryacką, oparte na niezupełnie dokładnej znajomości dzisiejszego stanu sąsiedniego państwa i na istotnej a olśniewającej jeszcze władzy i majestacie cara, wyrobiły mniemanie w pewnych austryackich sferach, szczególniej w wojskowych, że opierając się na zewnątrz o to przymierze, możnaby łatwiej dojść wewnątrz do ładu i wzmocnienia władzy, a wyzwolić się ze sztucznych politycznych kombinacyj. Wedle tego rozumowania, wspólne z Rosyą działanie na Wschodzie, zmierzające do przyłączenia nowych słowiańskich prowincyj, podwójnie dopomaga do dopięcia tego wewnętrznego celu. Sam fakt przymierza z państwem niekonstytucyjnem mającem silny osobisty rząd, stać się ma cudownym balsamem na ranę liberalizmu; zwiększenie i wzmocnienie żywiołów słowiańskich w monarchii, ma posłużyć do zadania ostatniego ciosu chwiejącemu się a podtrzymywanemu jedynie przez wpływ madiarski dualizmowi. A tak polityka ta ma nazewnątrz zapewnić łatwe zdobycze; wewnątrz zbawienną zmianę systemu. Wygląda to za pięknie, aby rzeczywiście kombinacye te mogły wzbudzić do siebie zaufanie.

Między rzecznikami tej polityki, opinia publiczna wymienia dostojnego członka rodziny cesarskiej, dostojnego urodzeniem i osobistą wartością a uświetnionego podwójnie sławą zwycięzcy na polach bitew i sławą wiernego syna Austryi, pełnego poświęcenia sługi dynastyi.

Arcyksiąże Albrecht uchodzi za gorącego zwolennika przymierza z Rosyą i pozyskania, wspólnem z nią na Wschodzie działaniem, pleców dla Dalmacyi dla władzy monarszej wewnątrz jeżeli nie żelaznej to silnej ręki. Ze spokojem sumienia świadomego czystości swoich zamiarów, zwycięzca z pod Custozzy głośny daje wyraz swoim zapatrywaniom i przekonaniom. Arcyksiąże Albrecht ma tę cnotę i zasługę, że go żywo zajmuje sprawa publiczna, może więcej w skutku tradycyi i wrodzonego uczucia obowiązku, niż z usposobienia, skłonności i temperamentu, który zwykle idzie w parze z wyższemi politycznemi zdolnościami. Tego co on kroju ludzie czują żywo a mniej rozumują, ich uczucia sięgają dalej niż ich wzrok. Gorąca miłość jeżeli nie zawsze jest ślepą, często jest krótkowidzącą. Wśród warunków zewnętrznych, w jakich się znalazła Austrya, wybitny przedstawiciel przymierza z jednym z dwóch potężnych sąsiadów, mógł mieć zadanie oddania niemałych przysług, i rzeczywiście arcyksiąże Albrecht był zawsze jawnym łącznikiem między Petersburgiem i Wiedniem. Znane są częste wycieczki arcyksięcia czy to do Petersburga na wojskowe ćwiczenia, czy to do Warszawy dla powitania w stolicy Królestwa Polskiego cesarza Aleksandra. Odwiedziny te mogły tylko korzystnie wpływać na stosunki między dworami petersburgskim i wiedeńskim a mogły wytworzyć między niemi bezpośrednią zamianę myśli w najważniejszych sprawach europejskich, które w podobnych najserdeczniejszych nawet osobistych stosunkach, ważną zawsze odgrywają rolę, tak iż po stopniu tej serdeczności sądzić należy często o zbliżeniu się jeżeli nie interesów, to wspólnych widoków. Nie odpłacano się wcale w Petersburgu niewdzięcznością naczelnemu wodzowi armii austryackiej. Stanowisko syna bohatera z pod Aspern, na dworze petersburgskim, jest wyjątkowem, a może nawet jedynem, a z tą właściwą dworskim sferom nad Newą poufałą — zbyt może czasem poufałą — uprzejmością dla wybrańców; nie nazywają tam inaczej wypróbowanego dostojnego przyjaciela jak „Nasz Arcyksiąże" „Nôtre Archiduc". Tysiące jest drobnych, delikatnych odcieni w tem wzajemnem serdecznym i czułym stosunku, a do nich zaliczyć można i ten, że Arcyksiąże obdarzony właściwą jego rodowi łatwością przemawiania obcemi językami, skoro przejedzie granicę rozległego państwa białego Cara, przemawia po rosyjsku, już tam nawet gdzie go jeszcze zrozumieć nie mogą. Prócz tej głównej spójni między Pałacem zimowym a Burgiem, między Carskiem Siołem a Schönbrunem, są jeszcze inne cieńsze ale może i elastyczniejsze nitki łączące te odległe punkta. Dostojny wódz armii austryackiej, ma dar jednania sobie serc i ma około siebie liczny zastęp towarzyszów broni, dzielących jego przekonania, gotowych zawsze je wspierać.

Nigdzie może tak jak w Petersburgu nie umieją wyzyskiwać na rzecz ogólnych interesów, osobistej przychylności i indywidualnych sympatyj, umieją tam przypodobać się i olśnić, przywiązać i przekonać. To też wskazówki i zdania o położeniu wewnętrznem Rosyi, o stanie armii, często dochodziły do Wiednia przedstawione w nader korzystnem świetle i zwiększone przez pryzmat wyobraźni, zręcznie rozgrzanej. Siła przyciąga, nawet legendy o niej podobają się. Podobno w owych sprawozdaniach o Rosyi, wkradały się z umysłu, czy w dobrej wierze, przesady zakrawające na legendy, tak że w kilku wypadkach, jak podczas zbyt długo pod Kiszeniewem trwającej mobilizacyi, rzeczywistość nie odpowiadała im, wprost przeciwny wywołały zamierzonemu celowi skutek, bo ostudziły nieco pociąg i skłonność wywołane zwiększonem wyobrażeniem o sile.

Wogóle przecież te pochlebne o Rosyi zdania przyczyniały się do przygotowania gruntu dla wspólnego działania. Między robotnikami, przygotowującemi ten grunt, niezwykłą odznaczał się czynnością, niezwykłych podobno zdolności, młody oficer, bystrego umysłu, a który niestety — wyjątkowo dzisiaj między szlachtą austryacką — zdaje się być ożywionym chęcią odznaczenia się. Od tragicznej katastrofy ks. Aremberga, wojskowym *attaché* przy poselstwie austryacko-węgierskiem w Petersburgu, jest bar. Bertolsheim. Posada ta z natury swej amfibiczna, dozwala zwrócić na siebie uwagę szczególniej w chwilach przedwstępnych do znaczniejszej wojskowej akcyi. Bar. Bertolsheim, który towarzyszy obecnie cesarzowi Aleksandrowi w jego do naddunajskiej armii podróży, umiał się stać, jednym z głównych pośredników dobrych stosunków i coraz serdeczniejszej zamiany myśli między Petersburgiem i Wiedniem. Sfery petersburgskie okazywały wielką uprzejmość młodemu oficerowi, cenionemu przez zaprzyjaźnionego z dworem rosyjskim Arcyksięcia a umiejącemu należycie ocenić wszystkie dodatnie strony i gościnność rosyjską. Rosyanie którzy niemają równych sobie w sztuce dokuczania, gdy mścić się chcą, mistrzami są w sztuce przypodobania się, gdy kogo zjednać i pozyskać pragną, lub potrzebują; jak nikt w tym stopniu, umieją oni rozwinąć czary wykwintnej uprzejmości i delikatnego podchlebstwa a z biegłością umieją zamienić wyobrażenia i sposób zapatrywania się na nich i na ich sprawy, zręcznie pozyskanych. Do szczegółów ich gościnności należy obdarzenie gościa czarodziejskiemi okularami przez które wyłącznie patrzy się on na Rosyę. Częste między Petersburgiem, Liwadią a Wiedniem podróże wojskowego pełnomocnika austryacko-węgierskiego, przyczyniały się podobno do wzmocnienia nad Dunajem prądu, któremu nieraz hr. Andrassy poddawał się aby go on nie wywrócił, lecz z którym ostatecznie dwoma wiosłami walczył.

W poufnych a bezpośrednich znoszeniach się poza kołem wszelkich parlamentarnych odpowiedzialności, omawiano niezawodnie korzyści przymierza austryacko-rosyjskiego, a bar. Bertolsheim z serdeczności własnych z petersburskiemi sferami stosunków, mógł wnosić i ręczyć o coraz wyraźniejszym do Austryi zwrocie i to zapewne z większem niż jenerał Langenau przekonaniem. Olśniony niezaprzeczoną jeszcze powagą caratu, mógł on w zajmujących opisach o tym wyjątkowym państwie, zwracać uwagę na znaczenie w Rosyi najwyższej władzy i górujące nad wszystkiem jej stanowisko, tak różne od tego, które władza zajmuje w krajach konstytucyjnych i zaparlamentowanych. Opisy te mogły trafić w niejednę słabą stronę stosunków austryackich i porównaniem samem wywołać przykre a tęskne za innym porządkiem rzeczy pragnienie. Wyobraźnia pod wpływem tych opisów i porównań mogła widzieć w zbliżeniu się do Rosyi, do państwa wolnego od więzów wolności, w ścisłem z niem przymierzu i wspólnem działaniu, sposobność i możność oddziałania wewnątrz przeciw często rzeczywiście nieznośnemu, zawsze drażniącemu nerwy systemowi. I znowu dziwić się nie można, jeżeli ta, choćby złudna, nadzieja uśmiechać się mogła. W Petersburgu mają oddawna zwyczaj zwracania baczniejszej uwagi na słabe, jak na silne strony obcych a szczególniej sąsiednich dworów, znane tam są przeważające na nich usposobienia, żądze, uczucia, żale i tęsknoty, pragnienia i nadzieje, a umiejętne wyzyskiwanie tych słabych stron jest znaną z dziejów siłą Rosyi. To też podczas, gdy komitety panslawistyczne coraz większą rozwijały czynnność, przyczyniającą się tak wielce do zwolnienia wszelkich w Austryi stosunków i podkopania powagi władzy, jednocześnie — szczególniej w ostatnich czasach — okazywano w Petersburgu niezwykłą dbałość i troskę o wzmocnienie tej władzy w Austryi, o majestat korony, litowano się nad jego poniżeniem, oburzano na wymagania i nadużycia parlamentarnego liberalizmu, ubolewano nad krępowaniem nietylko woli, ale nawet skłonności i uczuć monarchy. Nie omieszkano nigdy okazywać jątrzącego ranę, współczucia; życząc a nawet radząc, aby rzeczy się zmieniły, dając do zrozumienia, że przy dobrem z Rosyą porozumieniu łatwiej zmienić się mogą, a nawet wskazując, jako warunek rzeczywistego porozumienia, tę zmianę. Sędziwy kanclerz rosyjski zapuszczał się nieraz z młodym wojskowym pełnomocnikiem austryackim, w te mniej lub więcej akademickie rozprawy o konstytucyjnych i niekonstytucyjnych rządach i o wewnętrznych Austryi stosunkach, a jedną rozmowę taką zamknął uwagą zjadliwym, właściwym mu nacechowaną dowcipem: „*On m'a prêté un mot, que je n'ai jamais dit: l'Autriche n'est pas un état, ce n'est qu'un gouvernement. Mais franchement oujourd'hui, elle n'est plus même un gouvernement.*" To i jemu podobne zdania, powtarzane w Wiedniu przy opisach o świetności i potędze władzy monarszej a wojskowych sił, nakłaniały do przymierza z Rosyą, i utwierdzały w mniemaniu, że ono korzystnie na wewnętrzne oddziała stosunki; tak że stopniowo około myśli tego przymierza gromadzić się zaczęły wszystkie niemal zachowawcze żywioły i dążności. Rzecz godna uwagi, że zachowawcze żywioły w Austryi, opierając się o mniej uwzględnione dotąd narodowości, dążąc do uznania praw historycznych i narodowych ludów słowiańskich wobec przewagi Niemiec i Węgrów, a zarazem nachylając się do przymierza i łączenia z Rosyą, której propaganda schyzmatycka i wpływ panslawistyczny niebezpiecznemi czynią dla bytu Austryi słowiańskie dążności, stwarzają tem samem, chaos wyobrażeń i faktów, jakiś skomplikowany labirynt, w którym polityczne wyobrażenia błądzą, a w którym najbliższe siebie zasady i przekonania, nigdy spotkać się z sobą nie mogą. Czy i tu żywioł polski gdyby był dość silnym w monarchii, gdyby chciał i umiał, nie mógłby posłużyć za przewodnika w labiryncie?

Dziś zaś pomimo, iż cel może być dobrym, trudno nie widzieć niebezpieczeństwa zmian wewnętrznych wywołanych w skutku zewnętrznych stosunków, trudno nie przyznać, że nie może być nic gorszego nad wewnętrzną politykę ulegającą zewnętrznej, kedy zewnętrzna powinna być zawsze następstwem wewnętrznej, nareszcie nie podobna zaprzeczyć, że zwycięstwo Słowian w Austryi odniesione za pomocą przymierza z Rosyą, może tylko na szkodę pierwszej, na korzyść drugiej się obrócić.

Na tym gruncie zewnętrznej polityki skomplikowanej wewnętrznemi dążnościami, najsilniej może acz dotąd w cieniu i cichości uwydatniły się dwa przeciwne sobie prądy, dwa w ogólnej polityce kierunki, które dotąd wzajemnie się neutralizują, tak iż jeden niedopuszczając do wspólnego z Rosyą działania, a drugi do wojny z Rosyą, wytworzyły neutralność, która nie tylko jest postawą przybraną na zewnątrz ale zarazem jest wynikiem i wyrazem najdokładniejszym wewnętrznego położenia.

Poufne zwierzania, osobiste działania i znoszenia się, nie ustające obok urzędowych konstytucyjno-oficyalnych czynności, ujawniła i uwydatniła najwyraźniej misya hr. Somorokowa. Misya jenerała rosyjskiego, jeżeli się nie mylimy, miała na celu zlanie dwóch kierunków poufnego i osobistego z urzędowym i konstytucyjnym w jeden oświadczający się stanowczo ze wspólnem Austryi z Rosyą działaniem. Zlanie tych dwóch kierunków i tych dwóch prądów w jeden było tem potrzebniejszem przed rozpoczęciem akcyi, że jeżeli jeden przynosił z sobą pomoc decyzyi woli, drugi znaczył budżet i wszystkie do wypełnienia woli środki. Hr. Somoroków opuścił Wiedeń nie wywoławszy ani deczekawszy się tego zlania się, a pod tym względem misya się nie powiodła i w tem miejscu zaznaczyć należy jedno z znaczniejszych zwycięstw polityki hr. Andrassego, do którego dopomogły mu dzielnie, zbyt niedołężne i powolne przygotowania w Kiszeniewie.

Hr. Somorokow odjeżdżając z Wiednia, żegnany na dworcu przez arcyksięcia Albrechta, umyślnie przybyłego do Wiednia w tym celu, mógł się nie tylko temi wyjątkowemi pocieszać względami, ale także nie bezpodstawną nadzieją, że jeżeli nie zdołał wywołać reakcyj, którąby zlała w jeden dwa kierunki, to zawsze na jeden z nich rachować mogła polityka rosyjska, a zatem nie obawiać się drugiego.

Otrzymujemy dziś autentyczny tekst mowy Ojca Swiętego do pielgrzymów polskich według urzędowego stenogramu Stolicy apostolskiej. Zawdzięczamy go uprzejmości szanownej Redakcyi *Przeglądu lwowskiego*, która od stenografa Ojca Swiętego otrzymała tekst mowy, aby go zamieścić w najbliższym poszycie. Porównywując tekst ten ze sprawozdaniem, jakie umieściliśmy w *Czasie*, czytelnicy przekonają się, jak wiernie korespondent nasz oddał wszystkie myśli zawarte w mowie i sprostują niektóre niedokładności w wyrażeniach. Dodać winniśmy, że na posłuchaniach publicznych nie wolno nikomu czynić notatek lub stenograficznych zapisków, znachodzi się tylko jeden urzędowy stenograf, którego sprawozdania służą do publikacyi mów Ojca Śgo.

Mowa Ojca Św. do pielgrzymów polskich powiedziana d. 6 czerwca w sali konsystorskiej.

(Wierny przekład z urzędowych stenograficznych zapisków).

Jeżeli synowie moi wszystkich narodów pielgrzymki, przybywające do tego miasta dla pocieszenia Namiestnika Chrystusowego w ucisku pozostającego, są dla mnie wielce drogiemi, to wasza pielgrzymka należy do najmilszych sercu mojemu, potrafiła się bowiem tak licznie zebrać mimo ciężkich nader okoliczności i trudności, pochodzących z ucisku, jaki ze wszystkich stron przygniata kraj wasz i wasz naród. W tych dniach będąc nadzwyczaj z powodu panującego gorąca zmęczonym, krótko do was synowie moi przemówię.

W każdem prześladowaniu trzech przedewszystkiem cnót potrzeba, a wam daleko więcej, niż komukolwiek; cierpliwości, stałości (*fermezza*) odwagi! Cierpliwości, do cierpienia bowiem dziatki moje zostaliśmy stworzeni; stałości, by się oprzeć prześladowaniu i całej mocy jego; odwagi, aby się nie trwożyć wobec groźb i zamachów robionych przez waszych prześladowców i nie uledz nasuwanym przez nich pokusom, ale stać murem niezachwianie. A więc raz jeszcze powtarzam, cierpliwości, wytrwałości i odwagi, i proszę Boga, aby wam drodzy synowie moi tych trzech cnót tak potrzebnych, a w waszem położeniu tak koniecznych udzielić raczył. Są tacy, którzy utrzymują, że do trzech tych cnót dodać jeszcze należy siłę, siłę przeciwko sile, siłę dla odparcia ucisku (*per inscuotare il giogo che opprime la infelice Polonia*) przygniatającego nieszczęśliwą Polskę. Nie, synowi moi, ja wam przypomnę przykład Chrystusowego Namiestnika Piotra, który chcąc bronić Pana swojego, usłyszał od Niego te słowa: *mitte gladium tuum in vaginam* (włóż miecz twój do pochwy). Nie siłą więc dzieci moje odpierać wam dzisiejsze prześladowanie — zostawcie Bogu, niech On prowadzi sprawy wasze, nie zapominając atoli robić tego wszystkiego, co nakazuje roztropność, a przeciwko sile użyjcie przedewszystkiem broni: modlitwy i błagania Boga. Bądźcie pewni, modlitwa prześladowanych i uciśnionych spadnie jak węgle rozpalone na głowy tyranów i prześladowców, którzy wcześniej, czy później poczują ciążącą na sobie rękę sprawiedliwości bożej (*le preghiere su tutto degli opressi e dei tribolati scendeno come ardenti carboni sul capo dei tiranni e degli opressori, che presto o tardi debbono sentire il peso della mano di Dio*).

Ja o te cnoty dla was prosić Boga będę i błogosławić całemu Królestwu Polskiemu (*Il tuto regno di Polonia*) waszym przyjaciołom i waszym rodzinom. Tak, (tutaj podniosłszy się Ojciec św. z tronu, mówił z niezwykłą siłą, z óczy Jego bił blask nadzwyczajny, głos drżał mu od wzruszenia) błogosławię to biedne Królestwo Polskie! A tu właśnie przypomina mi się, że dawnemi czasy często do mnie przychodził stary wasz jenerał, mężny na polu walki, ale daleko jeszcze mężniejszy na polu obowiązków i wiary i tłomaczył mi powody, dla których Polska na ucisk zasłużyła. A więc błogosławię was, daję wam błogosławieństwo dla dusz waszych i ciał waszych, na mienie i prace wasze, na życie i śmierć. Daję wam błogosławieństwo na to, aby te powody prześladowania, które są w nas, to jest własne grzechy nasze ustały, daję je na przypomnienie prześladowcom, że jeżeli Bóg jest cierpliwym i miłosiernym, to przychodzi czas, że staje się mścicielem uciśnionych i prześladowanych synów swoich. (*E Vindice dé suoi figli oltraggiati et oppressi!*) *Benedictio Dei Omnipotentis etc.*

Część literacko-artystyczna.

Jak z Unitami obchodzą się w Rosyi?

Korespondencya dyplomatyczna

przedłożona w Izbie niższej angielskiej z polecenia Królowej a w odpowiedzi na adres z 5 marca 1877 r.

Załącznik do Nr. XXI.

(Dokończenie).

Wielu było Unitów w Polsce— wszyscy Polacy— a w guberniach Mohylewskiej, Witebskiej, Wileńskiej i Podolskiej było ich pełno. W roku 1872 wielka ich liczba została zesłaną do gubernii Chersońskiej, gdzie założyli wsie Snigirówka, Jawkinia, Białozerka, a około 1826 r., gdy ostatni ksiądz proboszcz tych wsi Stratonowicz zaparł się swej wiary i przeszedł na prawosławie, cała jego parafia poszła za jego przykładem. Żona jego jednak, która go przeżyła niechciała zmienić wiary i umarła w kilkanaście lat później stałą rzymsko-katoliczką.

Od roku 1833, rząd rosyjski używał wszystkich możliwych środków, aby zmusić pozostałych Unitów do przyjęcia prawosławia, i tak przemocą jak prześladowaniami, udało mu się to uskutecznić prawie, głównie w guberniach wyż wzmiankowanych.

W guberniach Siedleckiej i Lubelskiej, zostało jednak około 80,000 Unitów, ci jednak byli prześladowani stale, aż do teraźniejszych czasów. Mieli swego biskupa (ostatniego) Kuźmińskiego, tego wywieziono do Wiatki, gdzie umarł w roku 1861. Wywiozłszy biskupa do Wiatki, a około 20,000 Unitów do Saratowa i innych prowincyj, rząd nasłał rosyjskich popów w celu nawracania pozostałych, Unici wypędzili ich jednak. Popi powrócili znowu i to pod opieką wojska, ale wszystkie ich usiłowania były daremnemi.

Pozostaje jeszcze około 60,000 Unitów, wszyscy właściciele drobnych posiadłości w ziemi, a że niechcą zmienić religii, rząd prześladuje ich, więzieniem, karami cielesnemi, kwaterunkiem kozaków, którym wszystko jest pozwolone.

Wielką z nich liczbę osadzono po fortecach, zimy ostatniej 300 najstalszych trzymanych poprzednio w więzieniach wywieziono do gubernii Chersońskiej, 300 do gubernii Ekateronosławskiej, ci wszyscy posiadacze małych obszarów, zmuszeni byli je opuścić, porwano ich nielitościwie od żon i dzieci, a ci muszą dzielić swe domy, z kozakami u nich rozlokowanemi.

Tych 600 wygnańców rozdzielono w guberniach Chersońskiej i Ekaterynosławskiej po jednemu na każdą wieś. Starszyzna wsi jest odpowiedzialną za każdego Unitę, którym zabroniono komunikować się z rodziną i przyjaciołmi, gdyż wzbroniono im odbierać listy lub pieniądze. Wszyscy są pod dozorem policyi, a rząd chciał, by pracowali przy kamieniołomach, czego gdy ci odmówili twierdząc, że mają własne grunta i gospodarstwa mogą się utrzymać, a na ciemiężców swoich pracować niechcą i żądają, by im wolno było powrócić do domów swoich, rząd niekazał im wypłacać przeznaczonych ośm kopijek dziennie (dwa i pół pensy.)

Na wielkanoc roku przeszłego, jeden z tych nieszczęśliwych wygnańców uciekł z miejsca swej niewoli wsi Tiaginka i dostał się do Chersonu, by módz wysłuchać Mszy świętej w kościele rzymsko-katolickim, u drzwi kościoła został poznany przez policyę i natychmiast aresztowany.

Policmajster udał się do księdza katolickiego i żądał, żeby nie wpuszczano tych ludzi do kościoła i nie pozwalano przystępywać do Komunii świętej. Gdy ksiądz odpowiedział, że drzwi kościoła dla wszystkich otwarte, i nikomu nie może zabraniać wstępu. Policmajster powiedział, że jego rozporządzenia muszą być wykonane. Na żądanie jednak księdza, by mu dał rozkaz na piśmie, takowego wydać niechciał.

W innej wsi włościanin ze swą żoną mówili o unicie u nich umieszczonym, że jest poczciwy człowiek. Na święta Wielkanocne prosili go do święconego swego. Czego ten jednak nie przyjął, mówiąc, gdy nie mogę mieć święconego, poświęcanego przez księdza mej wiary, wolę nie jeść żadnego i pośniadał, jak zwykle, chlebem razowym i wodą. Te wszystkie prześladowania nie osłabiają wiary w unitach; przeciwnie, uważają się za męczenników i raczej gotowi zginąć niż zmienić religię.

Martwią się tylko tem, że żony ich i dzieci, prześladowane przez księży i niszczone przez wojsko, zostaną zmuszonemi do przejścia na prawosławie.

Cherson (podp.) *R. C. Webster.*

Nr XXII.

Konsul jeneralny Stanley do hr. Derby.

(Otrzymano 24 listopada).

Odessa 17 listopada 1876.

Milordzie!

Mam honor załączyć tłomaczenie depeszy ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów prowincyj, polecającej wydanie zakazu księżom rzymsko-katolickim wypełniania jakichkolwiek ceremonij religijnych przez greko-unitów.

Dokument ten został mi nadesłanym przez wicekonsula pana Webster i myślę, że nie będzie bez interesu dla Waszej Wysokości.

Jest widocznem, że greko-unici, o których p. Webster dał sprawozdanie w swej depeszy z 29 czerwca nie dowierzają duchowieństwu prawosławnemu i uważają je więcej za policyę tajną, niż za duchownych.

Mam zaszczyt
(podp.) *G. E. Stanley.*

Załącznik do Nru XXII.

Minister spraw wewnętrznych do gubernatorów.

(Tłomaczenie).

24 października 1875.

Excelencyo!

Jeneralny gubernator Warszawy zawiadamia mnie, iż doszło jego wiadomości, że wielu osobom grecko-unickiej wiary, tymczasowo wywiezionym do środkowych gubernij cesarstwa, za fanatyzm religijny, opór buntowniczy przeciw rozporządzeniom, oczyszczającym obrządek unicki z form łacińskich, władze miejscowe dozwalają uczęszczać do kaplic rzymsko-katolickich i przyjmować od księży rzymsko-katolickich pociechy religijne. Uwzględniając, że takie pozwalanie unitom, przebywającym w cesarstwie, spełniania swych obrzędów przed duchowieństwem rzymsko-katolickiem sprzeciwia się wydanym już instrukcyom, wedle których wszystkie religijne obrzędy dla unitów, ponieważ nie ma księży unickich, mają być wykonywane nie przez rzymsko-katolickie, lecz przez prawosławne duchowieństwo; a że to był główny cel wysłania tych osób do środkowych prowincyj cesarstwa, i że takie dozwalanie szkodliwy wpływ wywierać musi na te prowincye, z których te osoby zostawiwszy krewnych i przyjaciół i z któremi zpewnością się listownie znoszą, jenerał-adjutant hr. Kotzebue prosi, aby wydać odpowiedne rozporządzenia, zakazujące unitom zesłanym w głąb Rosyi spełniania swych obrzędów przed duchowieństwem rzymsko-katolickim i uczęszczania do rzymsko-katolickich kościołów.

Uznając, że uwagi hrabiego Kotzebue zasługują na uwagę i mając w pamięci, jako pewnik, że duchowieństwo rzymsko-katolickie i ich kościoły szkodliwy wywierają wpływ na unitów, podniecając w nich fanatyzm i zachętę do oporu przeciw przywróceniu czystości obrzędom religijnym, upraszam Waszą Excelencyę.

1) Zakazać wszystkim katolickim księżom w prowincyach, do których zasłani są unici, wypełniania jakichkolwiek obrządków dla tych unitów.

2) Zwrócić uwagę unitów, że kościół prawosławny, do którego należeli ich przodkowie, nie różni się, ani w obrządkach, ani w ceremoniach, ani języku od kościoła unickiego i zachęcić ich, aby w obowiązkach swych chrześciańskich udawali się do duchowieństwa prawosławnego, które rozporządzeniem św. Synodu z 12 listopada 1869 i 24 lutego 1870 okólnikiem rozesłanym jest upoważnione do spełniania wszystkich obrzędów i ceremonij unickich, które może ich spowiadać i udzielać im Przenajświętszego Sakramentu.

(podp.) *Minister spraw wewnętrznych.*

KORESPONDENCYA „CZASU"

Poznań 12 czerwca.

Kuryer Poznański wydał 7go b. m. dodatek z telegramem, donoszącym o audyencyi papieskiej pielgrzymów naszych. Dodatek ten wydzierano sobie z rąk do rąk, co jest nowym dowodem, jak publiczność rozumie ważność pielgrzymki, jak żywo a słusznie tą sprawą się zajmuje. W ciągu tygodnia spodziewamy się powrotu pielgrzymów naszych, acz pragniemy bardzo, by powrotną drogę na Kraków skierować mogli, i zakończyć na polskim Rzymie.

W Wrocławiu jacyś agitatorowie zwołali tamtejszą młodzież polską akademicką, celem przesłania adresu dziękczynnego syndykowi Rzymu za obchód na cześć Mickiewicza, i zdobyli pewną ilość młodocianych podpisów twierdzeniem, że poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk adres podobny wysłało. Twierdzenie to okazało się wierutnym fałszem, acz tak uporczywie głoszonym, aż zarząd Towarzystwa zaprzeczenie w dziennikach ogłosić się widział zniewolonym.

Uroczystość jubileuszowa biskupstwa Ojca św. odbyła się w całej naszej dzielnicy z niesłychaną uroczystością i z ogólnym udziałem, jak świadczą o tem liczne opisy po dziennikach, ale w wielu miejscach policya stawiała rozliczne przeszkody, nawet do gwałtów się uciekała, co wyrodzi znaczną ilość procesów. Różnorodność czynności policyjnej, zakazów i przyzwoleń dowodzi, jak wszystko dziś dowolnem, od kaprysu zależnem.

W Kościańskiej okolicy odbyły się dwie wyprawy zbrojno-policyjne na księży, pomimo praw pruskich pracujących około dusz zbawienia; schwytano dwóch i wywieziono pod eskortą za granicę Księstwa. Gdy ich wieziono z domu landrata na dworzec kolei, tłumy ludu spokojnie ich żegnały, a droga była wysłaną kwiatami, za co kobiety rozsypujące kwiaty, nie uszły razów pałaszami płazem, od zgromadzonej żandarmeryi. Od kilku tygodni wzmaga się znów energia *kulturkämpferów* — sypią się egzekucye na proboszczów. Administracya zabranych dóbr po-Filipińskich w Gostyniu wygląda, jakby rozmyślnie ku zniszczeniu tego majątku prowadzoną była. Zniszczenie lasów rozpoczęło się na wielką skalę. Ale niczemu się dziwić nie trzeba — od czasu jak p. Perkuhn stoi na czele zarządu majątków kościelnych; jest to człowiek nienawistnie zaciekły przeciw wszystkiemu, co polskie i katolickie, a gburowaty w obejściu.

Rozpoczęty świeżo targ na wełnę zdaje się, że będzie ożywionym, a ceny lepszemi od wrocławskich zwłaszcza przedtargowych; mimo to przemysł hodowli owiec chyli się widocznie ku upadkowi; a że u nas, z rodzajem ziemi wielkopolskiej, z trudnością da się czemś innem zastąpić, jest to wielką klęską ekonomiczną dla kraju naszego.

Rzym 10 czerwca.

Pokojowy wiatr z Petersburga czy też Berlina nie wyrodził tu jeszcze pokojowego usposobienia. Nikt sobie wojny nie życzy, Włochy mniéj niż ktokolwiek, ale silniejszy prąd dotąd jeszcze wojenny z nad Dunaju, niżeli uspakajające wieści z nad Newy. Do téj chwili nie odpowiedziała, nie odezwała się Anglia, ale wiemy, że w Londynie nie dowierzają dyplomatycznym negocyacyom i nie przestają przygotowań wojennych. Anglia wierna swéj egoistycznéj polityce, nie pójdzie tak daleko w swéj miłości do Turcyi, by miała nie przyjąć korzystnych dla siebie warunków, z pominięciem Porty. Swobodne przejście Dardanellów, droga do Indyj, tj. kanał Sueski, wreszcie Egipt, bogata prowincya i punkt strategiczny na morzu Śródziemnem, to wielkie pokusy; ale Anglia bardzo ostrożnie i tylko jednem uchem słucha tych propozycyj, a swoją drogą gotuje się do wystąpienia czynnego. Tu nie wierzą, by rokowania dyplomatyczne przyniosły rzeczywisty rezultat; domyślają się, że dyplomacya służy w téj chwili za strategiczny środek dla zdobycia kilku tygodni czasu, które jeżeli wystarczą na izolowanie Anglii, a wciągnięcie Austryi do wspólnéj akcyi, to więcéj zaważą na szali wypadków, niżeli przejście Dunaju i stoczenie walnéj bitwy. Wolno przypuszczać, że gabinet włoski, jeżeli nie należy do spisku dyplomatycznego, to należy do gry tajemnéj w tem znaczeniu, że czeka sposobnéj chwili, by zasiąść do stolika z postanowieniem, że się usunie, jak tylko dojrzy niebezpieczeństwa przegrania stawki. W każdym razie jest doskonale informowany nietylko przez własnych przedstawicieli za granicą, ale i przez te rządy, które pragną, albo przeciągnąć Królestwo na swoją stronę, albo zneutralizować możebną jego działalność.

Pielgrzymi nasi opuścili już Rzym: pierwsi Poznańczycy nazajutrz po audyencyi, galicyjscy pod przewodnictwem X. Holyńskiego w piątek rano, a wreszcie X. Stojałowski ze swymi w piątek wieczorem na Ankonę i Loretto. Z prawdziwą przyjemnością przychodzi nam donieść, że pielgrzymi nasi najlepsze, najserdeczniejsze zostawili po sobie wspomnienie, między ludnością tutejszą. Pasyoniści którzy z wielką, a jak na Włochów, z nadzwyczajną gościnnością ofiarowali im mieszkanie i własne usługi, są przejęci pobożnością i pięknem zachowaniem się naszego ludu, który płacząc żegnał się z nimi i dziękował im za przytułek. Ojciec Swięty wczoraj na *circola* do całego dworu publicznie powiedział, że jeżeli polska pielgrzymka była mu jedną z najmilszych dla cierpienia i ucisku Kościoła, to mu stała się jeszcze milszą, odkąd się dowiedział przez proboszczów rzymskich o głębokiéj wierze i gorących uczuciach duchowieństwa i chłopów. Wielka w urządzeniu całem zasługa kardynała prymasa, który z ojcowską zupełnie troskliwością pamiętał o swoich, przygotował dla nich pomieszczenie, myślał o wyżywieniu świeckich i duchownych i dał całéj audyencyi ten ton poważny, który nasze przyjęcie głośnem w całym Rzymie uczyniło. Niemała też zasługa OO. Zmartwychwstańców, którzy od rana do nocy biedzili się, by ani chleba, ani słowa bożego nie brakło: opowiadali, nauczali, tłómaczyli, apostołowali po dniach całych, służąc sercem radośnem swéj braci. Pielgrzymka ta nie powinna, nie może przejść bez pożytku dla kraju. Ci co tu byli musieli się przekonać o prawdzie twierdzenia jednego z naszych ziomków, który tu życie przed kilkoma laty zakończył, że dosyć Rzym poznać, takim jakim jest rzeczywiście, nie zaś takim, jakim chcą go nieprzyjaciele Kościoła przedstawić, by Rzym natychmiast pokochać.

Szkoda, że nasi pielgrzymi nie mogli widzieć na wystawie darów przysłanych Papieżowi, statuy Piusa IX, ogromnych rozmiarów dłuta p. Sosnowskiego. Pierwszy to posąg Papieża. Zacny nasz nasz artysta prowadzący bardzo samotne życie i prawie stroniący od ludzi, dawno się nosił z tą myślą, a od dwóch lat nieustannie pracował nad swem dziełem w wielkiem ukryciu i tajemnicy. Nie zdołał go jednak ukończyć na dzień jubileuszowy i wczoraj dopiero ku ogólnemu zdziwieniu przywieziono go do ogrodu watykańskiego, gdzie Ojciec Swięty kazał się znieść, by mu się przypatrzyć. Sam głaz marmurowy waży kilkadziesiąt tysięcy funtów, Papież jest przedstawiony klęczący na modlitwie, w ubiorze pontyfikalnym, ale nie schylony ku ziemi, jak Pius VI na dole konfesyi św. Piotra, ten z wyciągniętemi ku niebu rękami, jakby błagając zmiłowania pańskiego dla Kościoła i świata. To Pius *Crux crucis*. Papież, któremu statua bardzo się podobała, chciał ją umieścić na *Scala Santa*, i tamby jéj było najlepiéj, a dla artysty najzaszczytniéj, ale zdaje się, że jéj rozmiary nie odpowiadają wąskiemu wejściu do schodów piłatowych i że trzeba będzie szukać odpowiedniejszego umieszczenia.

Dzisiaj audyencya redakcyj dzienników katolickich, 16 dzienników polskich będzie reprezentowanych. Na kapitolu wybory do rad municypalnych, katolicy wystąpili ze swymi kandydatami.

Wiedeń 14 czerwca. Deputacya regnikolarna austryacka zebrała się dziś rano, aby uchwalić odpowiedź na nuncyum węgierskie. Sprawozdawcą, jak wiadomo, jest p. Herbst. Co się tyczy deputacyi regnikolarnéj węgierskiéj, członkowie jéj, którzy wyjechali na posiedzenia sejmu, oraz ministrowie, których obecność na posiedzeniach deputacyj jest potrzebną, powrócić mają w sobotę do Wiednia. *Hon* wyraża nadzieję, że deputacya węgierska już w niedzielę będzie mogła odebrać odpowiedź austryacką, i natychmiast weźmie ją pod obrady.

— *Wiener Ztg* podała w tych dniach wykaz floty austryackiéj. Pancerników jest 11, a to kazamatników 8 i fregat 3, razem objętości 45,710 beczek o sile 7200 koni, dział 134, po 10, 18, 21, 23, 24 i 26 centym. wagomiaru, tudzież 36 dział o 7 ctm. na czółnach, dalej 2364 karabinów, 788 rewolwerów, 975 szabel i 4031 osób osady. Wszystkie pancerniki posiadają oraz torpedy. Śrubowców niepancernych: 2 fregaty objętości 6860 beczek, o sile 1200 koni, 30 dział po 15 ctm., 906 osady: i 9 korwet objętości 13,520 beczek, o sile 2350 koni, 63 dział po 10 do 21 ctm. i 1990 osady. Dalej 5 parowców kołowych, 1 awizo, 9 kanonierek, 1 jacht, 3 transportowce, 1 warsztatowiec i dwa monitory na Dunaju. Z tych okrętów budują się dopiero: 2 kazamatniki, 1 fregata śrubowa, 1 parowiec kołowy. Ogółem 44 okrętów objętości 84,120 beczek, o sile 14 330 koni, 279 dział na okrętach (8 po 26, 20 po 34, 10 po 23, 18 po 21, 38 po 18, 117 po 15, 54 po 10 i 14 po 8 ctm. wagomiaru), 70 dział na czółnach, 4793 karabinów, 1772 rewolwerów, 2163 szabel, i 9050 ludzi osady. Są to właściwe „statki bojowe," bo prócz nich znajduje się znaczna liczba innych okrętów, łodzi torpedowych, pociągowych itp. do służby portowéj i do straży wybrzeży.

Rosya.

Moskowskija Wiedomosti ogłaszają następującą odpowiedź p. Aksakowa prezesa komitetu słowiańskiego w Moskwie na słynny list dr. Władysława Riegera, który w imieniu posłów sejmowych czeskich przyznawał Rosyi misyą obrony i protekcyi wszystkich ludów słowiańskich, wyrażając gorące życzenia dla powodzenia oręża rosyjskiego w wojnie z Turcyą. Odpowiedź p. Aksakowa pełna szowinizmu brzmi:

„Długo przez Słowian oczekiwany dzień, dzień historyczny już świta, już słychać pierwszy oddźwięk nowego dziejowego życia. Nie po raz pierwszy Rosya wydobywa oręż dla oswobodzenia pokrewnych ludów, nie po raz pierwszy siodła kozak konia aby spełnić tę świętą misyę. Niegdyś monopol tego zadania miał rząd, obecnie jest on w rękach ludu rosyjskiego, który nie lubi prawa i sprawiedliwości u innych błagać. Los słowiańskich plemion jak nas historya poucza jest wyjątkowo twardym. Wszystkie słowiańskie plemiona mniej więcej zaznały goryczy obcego panowania — tem słodszą i milszą będzie dla nich wolność i niepodległość. Rosya także znajdowała się w podobnem położeniu co Słowianie bałkańscy, ale silna miłością wolności skruszyła łańcuchy i jak okręt spuszczony z kotwicy wśród grzmotu dział i cięć siekiery powstała Rosya wielka i wolna. Opatrzność Boża zachowała jej tę wzniosłą radość, aby swym mieczem kruszyć łańcuchy innych Słowian. Oto misya, oto historyczne zadanie Rosyi, które jej Bóg stworzyciel w łasce swej poruczył. Nietylko Rosya dorosła temu wysokiemu zadaniu, ale czuje w piersiach także wszystkie te boleści, które były zadane każdemu z słowiańskich plemion pod obcem jęczących jarzmem. Rosyjski lud odczuwa dobrze i zauważył, jak ciężkie rany zachodni latinizm czeskiemu ludowi zadał w chwili jego odrodzenia. Patrzy zawsze z załzawionem okiem na rusztowanie Jana Husa. Płomienie jaśniej wzbijały się w górę, kiedy czeski lud znów ku Rzymowi nakłaniać się zaczął. Nietylko Czesi ale także słowiańskie ludy, że umysłowym kierunkiem związane są ze wschodem, cięży im latinizm, jak góry alpejskie na piersiach. Do was to Czechy należy zagasić rusztowanie Jana Husa. Pomścijcie męczennika, ale niepomścijcie go pustemi frazesami jak to dzieci czynią, ale czynami jak to mężom przystoi. Tak jak Rosyi zadaniem jest słowiańskie plemiona z pod obcego jarzma wyzwolić, tak Czechy zostały wybrane, aby być strażą dla żywotnych i zdrowych plemion słowiańskich przeciw stupieszałemu latinizmowi, aby niepopadły w niewiarę, zepsucie i demoralizacyę".

Na list przesiąkły husycko-czeskim i socyonalistyczno-niemieckim mistycyzmem p. Riegera głoszący misyą wyzwolenia Słowian przez Rosyę — odpowiada schizmatycki mistyk z czułością rozwodząc się nad cierpieniami tych ludów, które znoszą kajdany nałożone nie przez Rosyą. Tkliwość ta narodu rosyjskiego odczuwającego ucisk obcego jarzma, jakie mu ulegają inne ludy słowiańskie, niebudzi się nigdy, kiedy kozak siodła konia na tępienie pobratymczych Polaków. Lecz mistycyzm p. Aksakowa niekonsekwencyę tę uczuć wolnomyślnego ludu rosyjskiego, tłomaczy nam w drugiej części listu. P. Aksakow pomija bowiem i ucisk islamu i germanizmu, jakiemu inne ludy słowiańskie ulegały — rozwodzi on się głównie, nad niewolą zachodniego latinizmu. W myśl więc tej misyi oswobadza snać Rosya Polskę, gdy gnębi wiarę najcięższem prześladowaniem. Do Czechów zwraca się apostoł panslawizmu pobudzając ich do walki przeciw temu latinizmowi, który właśnie nadawał przez wieki ową wyższość cywilizacyjną Czechom, jaką się p. Rieger przechwala. Kto wie, czy w poczet świętych schizmatyckich niebędzie zaliczony Jan Hus, skoro w jego imieniu z tak wysokim nastrojem koryfeusz rosyjskiego panslawizmu powołuje Czechów, aby stali się przednią czatą zawsze tylko przeciw latinizmowi. P. Aksaków nieobiecuje Czechom obrony od germanizmu, ale tylko zdaje się zapowiadać kiedyś wielkie dzieło oswobodzenia od latinizmu, a jakich środków zwykła Rosya używać w tym celu, wiedzą o tem narody słowiańskie, katolicka Polska i unicka Ruś. Ów dzień dziejowy, który świta nad słowiańskim światem to ma być przedewszystkiem oswobodzenie ludów słowiańskich od zachodu, jego cywilizacyi i Kościoła rzymskiego. Konkluzya jasna: zostańcie schizmatykami, wyrzeczcie się waszej przeszłości i wiary a przyjmiemy was za braci. Czy tego spodziewał się p. Rieger, który z pewnym szowinizmem podnosił cywilizacyjną wyższość Czech i żądał dla nich stanowiska przedniej czaty? Czy nieprzeszedł go dreszcz, gdy czytał ostatnie ustępy listu p. Aksakowa będące wprost groźbą jeśli Czechy nie staną do tej walki z zachodem i latinizmem. Wszak sam husytyzm jest zachodnim, był on bowiem zwiastunem niemieckiej reformacyi, podobnie jak doktryny p. Riegera o wielkiej erze słowiańskiej i misyi cywilizacyjnej Czech są wprost przetłomaczone z podobnych doktryn kursujących w Niemczech o erze germańskiej.

List p. Aksakowa, powinien nieco ochłodzić zapał panslawistów czeskich, bo czuć w nim, że z tych samych uczuć i natchnień wychodzą wszystkie prześladowania narodowe i religijne w Polsce, i wszystkie wyprawy mające pozór oswobodzenia ludów, którym w miejsce obcego chcianoby nałożyć nietoleranckie postępowanie rosyjskie.

Nadmienić nam przychodzi przy tej sposobności, że p. Aksakow jest majętnym exprofesorem, który mniema się być natchnionym panslawistą i mistycznie zapatruje się na sprawy, które ks. Gorczaków jednocześnie praktycznie traktuje. P. Aksakow chodzi i jeździ po Europie ubrany po kacapsku, a synów wychowuje w Anglii. Wpływ jego na stronnictwo panslawistyczne jest znaczny i z każdym dniem wzrasta. Zapewniano nas, iż nie był on obcym słynnej mowie cesarza Aleksandra powiedzianej w Moskwie w zeszłym roku.

Rumunia.

Minister spraw zewnętrznych w Rumunii rozesłał następującą notę do ajentów dyplomatycznych przy obcych dworach:

Bukarest 22 maja (3 czerwca) 1877.

Panie Ajencie! Nota, jaką miałem zaszczyt przesłać Panu pod d. 2/14 maja dostatecznie wyświeciła powody zupełnego zerwania naszych stosunków dobrego porozumienia z w. Portą, i stworzenia nieuchronnie dla Rumunii nowej, lecz nie nieprzewidzianej sytuacyi:

Nieustanne i wieczne napady armii ottomańskiej na cały pas naszej granicy naddunajskiej, coraz więcej odtąd oburzają opinię publiczną w naszym kraju.

Skutki tego wzrastającego rozdrażnienia dały się wkrótce uczuć, i 21/9 i 22/10 maja nasze ciała prawodawcze dobrowolnie przyjęły wniosek postawienia Rumunii w stanie niezawisłości otwartej i określonej wobec Porty ottomańskiej, aby tym sposobem położyć kres stanowi przymusu, jaki wyradzał się z stosunków źle określonych między Turcyą i nami.

Rząd JWys. ks. Karola nie czuł się w obowiązku przytłumienia tego ruchu. Usiłowanie to byłoby zresztą w tej chwili równie daremnem jak przeciwnem uczuciu słusznego oburzenia, jakie monarcha Rumunii dzieli w zupełności z swymi poddanymi.

Ogłoszoną więc została niepodległość Rumunii wszystkiemi głosami upoważnionemi kraju. Panujący i lud silne powzięli postanowienie bronienia jej z orężem w ręku z tego samego tytułu jak całość naszego terytoryum, z którą nadal pierwsza jest zespoloną w oczach całej ludności rumuńskiej.

Nie mogę lepiej panie Ajencie dać ci ocenić uroczystego charakteru tego twierdzenia jak powtarzając ci (w kopii tu dołączonej) pamiętne słowa, jakiemi J. Wysokość raczył odpowiedzieć w d. 10/22 maja, na powinszowanie, jakie mu składało ciało prawodawcze.

Cześć, jaką z przyjemnością wyznajemy dla... przy którym reprezentujesz panie Ajencie interesa naszego kraju, wkłada na mnie obowiązek wezwania pana, abyś podał do wiadomości J. Ekscelencyi... ten akt, który przybrał cechę artykułu wiary w naszem istnieniu narodowem.

Zresztą począwszy od chwili, w której dawne księstwa rumuńskie weszły w używanie dobrodziejstw, jakie im przyznała potężna opieka rządu... Rumunia nie miała nigdy sposobności wątpić ani na chwilę, aby jej stopniowy rozwój nie był w widokach rządu.

Ponieważ akt, do jakiego naglące i całkiem od własnej naszej akcyi niezależne okoliczności opatrznościowo i pospiesznie nas dziś przywiodły, jest tylko koniecznem następstwem tej skutecznej opieki; nie wolno nam już wątpić że będzie odtąd dobrze widzianym w... gdyby nawet obecne zawikłania odroczyły jego urzędowe uznanie do epoki, którą tylko wypadki i dobra wola mocarstw zbliżyć mogą.

Oceniamy według słusznej wartości wstrzemięźliwość, jaką każdemu narzucają okoliczności wyjątkowe chwili; mimo chęci więc, mimo nawet potrzeby jaką uczuwamy, aby nasza nowa sytuacya polityczna została zatwierdzoną aktem międzynarodowego porozumienia, nasze skromne życzenia ograniczają się na teraz, do otrzymania ze strony ministerstwa... prostego przystania na linię postępowania, jakąśmy obrali pod brzemieniem bardzo wielkich trudności i, głośno to oświadczamy, po za obrębem wszelkiego obcego wpływu.

Nadewszystko p. Ajencie pragniemy pozyskać od naszych życzliwych protektorów obietnicę, że w żadnym razie nigdy nie zostanie dokonanym gwałt na Rumunii, w celu zmuszenia jej do zawiązania na nowo stosunków z w. Portą.

Zawiadomienie tego rodzaju ma na celu określenie w ścisłym obrębie, obecnej akcyi działalności naszego kraju. Oszczędzi ono narodowi rumuńskiemu smutnych następstw stanu niepewności, który zbyt przedłużając się mógłby dlań stać się szkodliwym pozbawiając go owej ufności w przyszłość, która nim dotąd kierowała.

Będąc pewną poparcia mocarstw co się tyczy utrzymania i rękojmi jej niepodległości, licząc silnie na to, że będzie mogła urzędownie podnieść głos w międzynarodowem uregulowaniu swoich interesów po skończeniu się obecnej wojny, Rumunia starać się będzie stanowczo zachować kierunek swego postępowania, który jej zawsze jednał pochwały i życzliwość dworów gwarantujących.

Będzie ona mogła dalej iść tą drogą, która po wszystkie czasy była dla niej tak zbawienną, tem łatwiej, gdy się uczuje całkiem wyswobodzoną z węzłów źle spojonych, jakie ją łączyły z Turcyą.

Śmiemy się przeto spodziewać, że J. E. p. minister spraw zagranicznych uzna, że przyrost powagi przyznanej aktowi, jaki spełniła Rumunia, nie będzie mieć innego skutku, jak umocnienie na przyszłość pokoju i pomyślności w kraju, który stać się może jednym z najużyteczniejszych żywiołów wschodniej Europy.

Postępowanie nasze w przeszłości mogło już uspokoić wszystkie mocarstwa gwarantujące co do celu jakiśmy sobie wytknęli. Przyszłe nasze postępowanie dowiedzie wszystkim, a w szczególności potężnym naszym sąsiadom, że polityka nasza jest polityką zachowawczą.

Jeżeli dziś odrywamy się od Turcyi, to dlatego, aby nie być więcej narażonymi na uleganie więzom, jakie nie przestała narzucać zawsze naszemu normalnemu rozwojowi.

Rząd JWysokości księcia Karola silnie jest przekonany, że przystępując i zespalając się z oświadczeniem niepodległości, tak energicznie wyrażonej przez Izby rumuńskie, nietylko działał w rzeczywistym interesie narodu, lecz że zarazem przygotował mocarstwom gwarantującym nowe wspólne pole porozumienia i zgody na przyszłość.

Jeżeli rzeczywiście nie popadł w błąd — a ma już prawo wierzyć temu — jest on dziś w swoim prawie i obowiązku spodziewania się, domagania i oczekiwania zupełnego zatwierdzenia lub przynajmniej poprzedniego przyznania, któreby go umocniło na zbawiennej drodze, na którą uważał za właściwe wstąpić.

Twoją jest rzeczą, p. Ajencie, udzielając przez odczytanie i w kopii niniejszą notę J. Eks. p. ministrowi spraw zagranicznych, dołączyć do tego zapewnienie głębokiej wdzięczności, z jaką rząd rumuński otrzyma od gabinetu nowy dowód wysokiej jego życzliwości, wyrażonej tym razem przynajmniej w formie zaspakajającego przyrzeczenia co do przyszłości politycznej Rumunii.

Racz przyjąć p. Ajencie wyraz mego wysokiego poważania.

Kogolniceano.

Teatr wojny.

Na północy i na południu granicy czarnogórskiej walka trwa ciągle, walka krwawa, na noże, lecz do tej chwili niema jeszcze wiadomości, czy Turcy zdołali dać odsiecz Niksiczowi, czy nie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Czarnogórcy niepowetowane ponieśli klęski i że Turcy, jeśli z tą samą energią dalej działać będą, nie zadługo stanąć mogą w Cetynii. Przypuszczenie to znajdujemy w dziennikach i uważamy je za nieprzesadzone; jakkolwiek z drugiej strony zapominać nie trzeba, że charakterystyczną cechą prowadzenia walki przez Czarnogórców są napady niespodziewane na nieprzyjaciela i rzeź okropna. Taka niespodzianka mogłaby oczywiście wynagrodzić im dotychczasowe niekorzyści.

Nad Dunajem ciągły ruch wojska rosyjskiego. *N. fr Presse* otrzymała wiadomość, iż przyczyną tego ruchu jest niezadowolenie cara ze stanu rzeczy, jaki tam zastał. Z tem tedy usposobieniem Cara zostają w związku marsze i kontr-marsze wojska rosyjskiego, trwające w Rumunii od chwili przybycia Cara do Płojeszti. Główne siły koncentrują się teraz naprzeciw Nikopolis i Sistowy, dalej pod Oltenicą i między Brailą a Gałaczem. Przeprawa przez Dunaj ma być forsowaną niezawodnie w przyszłym tygodniu, jeśli tylko stan wody na Dunaju nie będzie jeszcze przeszkodą. Dotychczas opadł Dunaj o 3 stopy, ale brzegi rumuńskie zawsze jeszcze stoją pod wodą.

Sprawa współdziałania armii rumuńskiéj z rosyjską nie jest dotychczas rozstrzygniętą. *Polit. Corr.* pisze, że jeszcze przed przyjazdem cara toczyła się żywa korespondencya w téj mierze między W. ks. Mikołajem, a ks. Gorczakowem, że udział 32 tysięcznéj armii która okazuje się tak dzielną, nie może mu być obojętnym. Rumuni z natężoną ciekawością wyglądają decyzyi cara i mają nadzieję, że car oświadczy się za czynnym udziałem ich armii w kampanii, czego tak książę Karol, jak gabinet Bratiana gorąco sobie życzą. Tylko minister spraw zagranicznych Kogolniceano przeciwny jest współdziałaniu z Rosyanami i chciałby, aby armia rumuńska ograniczyła się na krokach obronnych. Z tego powodu przyszło do rozdwojenia gabinetu, słychać nawet o przesileniu, a ewentualnie o ustąpieniu Kogolniceana, którego zastąpiłby książę Gika.

W *Deutsche Ztg* znajdujemy szczegóły o oswobodzeniu monitorów tureckich w kanale maczyńskim. Parowce „Kiliasz-Ali" i „Feth-ul Islam" stały o 4 godziny poniżéj Hirsowy i nie mogły ruszyć się z miejsca z powodu torpedów zatopionych w rzecze. W celu usunięcia tych torpedów wysłali Turcy 10 łódek z nurkami, którym udało się wyłowić rzeczywiście kilka z tych min podwodnych. Parowce płynęły ostrożnie za łódkami i zdołały połączyć się z trzema innemi parowcami „Arkadia," „Semendria" i „Akka" Pod Palanką natrafiono znów na torpedy. Baterye rosyjskie w Gora Jałomica usiłowały przeszkodzić odwrotowi parowców i rozpoczęły gwałtowny ogień. Statki tureckie żywo odpowiadały na strzały i powiodło im się wreszcie bez wielkiego uszkodzenia minąć szczęśliwie baterye rosyjskie.

Nadmieniliśmy wczoraj, że z azyatyckiego pola walki nadchodzą pomyślniejsze dla Turków wiadomości. Korespondent z Erzerum do *N. fr. Presse* pisze pod d. 10 b. m.: „Za zbliżeniem się ruchomych kolumn tureckich, które z Erzerum, Zewina, i Bardes wysłane zostały ku Olti, przednie straże rosyjskie cofnęły się bez walki tak z Olti, jak z Penekgerdu, a odwrót ten nastąpił tak szybko, że miał cechę ucieczki. Wojsko tureckie zajęło bez strat obie te miejscowości i rozpoczęło energiczne ściganie nieprzyjaciela". Jakkolwiek dziennik ten zbytnie oddany jest sprawie tureckiej i z tego powodu wiadomość jego przyjmować należy z wielką oględnością (jak np. onegdajszą o przejściu 60,000 Rosyan przez Dunaj, która na pierwszy rzut oka była fałszywą); wszelako faktem jest, że Rosyanie nagle opuścili Olti, z doniesienia zaś *N. fr. Presse* wypływałoby, że odwrót ten był przymusowym, a nie dobrowolnym. Fakt ten dodać może Turkom otuchy do kroków zaczepnych. Ten sam korespondent donosi, że kaimakam Hassan bej z lotnym korpusem ochotników wtargnął przez granicę rosyjską do gubernii Achalczyckiej. Oddział rosyjski wysłany przeciw tej kolumnie, został pobity.

Jassy 13 czerwca. Do magazynów w Kremenczuku zwieziono nie tylko żywność i amunicyę, lecz także odzież zimową, z czego wnoszą, że Rosya zdecydowaną jest na prowadzenie wojny w zimie. Od Kremenczuka aż do Chersonu Dniepr wystąpił z brzegów i wszędzie zrządził wielkie szkody.

Bukareszt 14 czerwca. W miejsce dwóch szwadronów Inguszów internowanych do Rosyi z powodu ekscesów, przybyły dwie sotnie Kabardyńców do głównej kwatery, które wzbudzają wielkie podziwienie dla swej dzielnej postawy. Jenerał Wilfert ma je przedstawić Carowi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 czerwca. Komitet Towarzystwa święcenia niedzieli zawiadamia osoby chcące przystąpić do tego Stowarzyszenia, że przyjmowania nowo wpisujących się członków podjęli się promotorowie Towarzystwa pp. Grixelli, Czerny, Wywiałkowski, Zamościk i Wojczyński.

— W niedzielę d. 17 czerwca o godzinie 11 przed południem odbędzie się w *Collegium Minus* (na 2 piętrze, ul. niższa Gołębia, nr. 190) pierwsze walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa ochrony zwierząt.

— Namiestnictwo dozwoliło komitetowi grecko-katolickiego kościoła w Krakowie pod wezwaniem św. Krzyża, zbierać w całym kraju do końca czerwca 1878 r. za pośrednictwem godnych zaufania osób, dobrowolne datki na restauracyę rzeczonego kościoła.

— W dniu 13go b. m. słucha ze Wydziału lekarskiego w sali wykładowej, pięknie przystrojonej kwiatami i festonami, składali życzenia swemu profesorowi Drowi Antoniemu Brykowi. Imieniem młodzieży przemówił p. Józef Bogdanik, słu. 4go roku medycyny, wręczając szanownemu solenizantowi adres podpisany także przez wielu jego dawnych uczniów.

— Dyrekcya tutejszego teatru odebrała telegram od panny Dering, iż z powodów paszportowych przybędzie dopiero w niedzielę do Krakowa. Pierwszy zatem jej występ odbędzie się dopiero w poniedziałek lub wtorek.

— Dowiadujemy się, że pani baronowa Lüde, która parę razy występowała na tutejszej scenie, zaangażowaną została do dramatów i komedyj teatru krakowskiego na zimowy kurs od 1go października.

— Na wystawie księgarni Friedleina w Rynku głównym znajduje się wspaniały wielki staloryt przedstawiający poselstwo do króla Jana III z prośbą o pomoc dla oblężonego przez Turków Wiednia. Staloryt ten wykonany został bardzo starannie w Paryżu według oryginału malarza Henryka Rodakowskiego.

— Mateusz Dzbanuszek, dorożkarz jednokonki Nr. 40 złożył w policyi książkę p. t. *Księga sławniejszych odkryć jeograficznych* przez W. L. Anczyca, w dorożce jego pozostawioną wczoraj.

— Otrzymujemy od abonentów *Czasu* mieszkających za Dunajcem w okolicy Zakliczyna zażalenie, że od dwóch miesięcy znów dziennik bardzo nieregularnie ich dochodzi, co mianowicie w obecnej chwili nie da się usprawiedliwić brakiem przeprawy, gdyż woda jest mała i listy dochodzą codziennie. Mamy nadzieję, że dyrekcya poczt zechce w to skutecznie wglądnąć i polecić pp. pocztmistrzom aby w chwilach tak ciekawych, dziennika abonentom nie zatrzymywali.

— N. Pan przeznaczył 400 złr. z własnej szkatuły prywatnej na wsparcie pogorzelców w Trębowli.

— **Lwów** 14 czerwca.

W gronie uczniów szkoły gospodarstwa rolnego w Dublanach powstała myśl urządzenia podczas wystawy krajowej zjazdu dawnych i teraźniejszych uczniów tejże szkoły. Celem tego zjazdu jest poznanie się wzajemne i wzajemna wymianą spostrzeżeń, a szczególnie zawiązanie stosunków między dawnymi uczniami szkoły, którzy są obecnie praktycznymi gospodarzami a szkołą samą. W celu wykonania tego zamiaru zawiązał się między uczniami Zakładu Komitet, który przedewszystkiem przedłożył myśl swoją gronu profesorów i zaprosił tychże do spółudziału. Tak dyrekcya jak i grono profesorów podjęły życzliwie zamiar, a obecnie pierwsze w tym celu zawiązują się rokowania. Oprócz dawnych uczniów szkoły zaproszone będą do udziału w zjeździe także inne osoby jako goście. Między punktami uchwalonego programu jest także zwidzenie szkoły dublańskiej, tudzież wymiana wzajemnych spostrzeżeń tak o stosunkach szkoły, jakoteż i kwestyach gospodarczych.

Drugi zjazd, jaki się ma odbyć podczas wystawy, jest zjazd gospodarski urządzony w myśl statutu przez Towarzystwo gospodarskie we Lwowie. Ma to być publiczne zebranie gospodarzy wiejskich, przyjaciół gospodarstwa wiejskiego i przyjaciół nauk, wchodzących w jego zakres, a celem jego jest rozbiór pytań z dziedziny gospodarstwa wiejskiego lub pomocniczych jego gałęzi i nauk. Zapadłe na zjazdach tego rodzaju uchwały mają dla Towarzystwa gospodarskiego znaczenie doradcze. Udział w zjeździe dozwolony jest wszystkim członkom Towarzystwa bezpłatnie; innym osobom za opłatą 2 złr. na czas zjazdu.

Dwa te zjazdy, lubo pokrewne z sobą i prawdopodobnie odbędą się w jednym czasie, różnią się jednakże. Gdy bowiem cel ostatniego zjazdu jest przeważnie naukowy, pierwszy zjazd ma charakter bardziej towarzyski.

U nas w Galicyi potrzeba tylko dwa tygodnie posuchy, aby jedna miejscowość za drugą stawała się pastwą płomieni. Niedawno pogorzała część Trębowli, dziś zaś mamy we Lwowie telegram, że w Kutach na granicy Bukowińskiej zgorzało przeszło 200 domów, między temi szkoła, sąd powiatowy i t. d. Czy kto w obec tego corocznie powtarzającego się faktu będzie miał odwagę występować przeciwko wydaniu surowych przepisów budowniczych dla mniejszych miasteczek w Galicyi? Każde niemal z miast galicyjskich przechodzi zwyczajnie próbę ogniową, poczem dopiero porządnie i bezpiecznie zaczyna się zabudowywać. Skoro jednak, nastąpić to może po pożarze tem łatwiej powinno to być **przed** pożarem.

Aresztowania z powodu agitacyj socyalistycznych odbyły się niemal równocześnie we Lwowie, w Krakowie i w Wiedniu, gdzie jak donosi *Gazeta Lwow.* przychwycono Stanisława Barabasza, którego nazwisko przybrał aresztowany we Lwowie Michał **Koturnicki**, dalej Edmunda **Brzezińskiego**, Feliksa **Sielskiego** i Józefa **Zawiszę**. Miano także przedsięwziąć w Wiedniu rewizyę domową w lokalnościach „Ogniska" i „Siły". (Otrzymujemy właśnie depeszę od Wydziału „Ogniska" tej osnowy: „Doniesienie tutejszych dzienników o aresztowaniu członków „Ogniska", rzekomo podejrzanych o socyalistyczne agitacye, jest bezpodstawnym fałszem". *Red.*) We Lwowie zaś prócz pomienionego wyżej **Koturnickiego** i Bol. **Limanowskiego**, akademików, Iwana **Mandyczewskiego**, Iwana **Frunko**, tudzież słuchacza teologii obr. gr. Aleksandra **Zajączkowskiego**. Czyżby w istocie zaraza socyalistyczna miała już się przenosić do nas z Rosyi i Niemiec?

Teatr lwowski onegdaj został zamknięty na sezon letni przedstawieniem komedyi Narzymskiego p. t. „Pozytywni". Personal dramatyczny wyjechał do Stanisławowa na kilkanaście przedstawień.

Umarł tu onegdaj po długiej chorobie Marceli Twardowski, sekretarz zakładu Ossolińskich, człowiek dla sumienności w spełnianiu obowiązków powszechnie ceniony.

— Wydział Towarzystwa archeologicznego krajowego we Lwowie, zamianował p. Zenona **Rawicz Rojka** delegatem komisyi wystawy archeologicznej, na powiat Brzeski, zamieszkującego obecnie w Szczurowy koło Słotwiny.

*) Według *Kuryera Poznańskiego*.

— W Wiedniu ma niebawem wychodzić dziennik arabski.

— Od d. 7 lipca zacznie napowrót wychodzić w Wiedniu pod naczelną redakcyą p. G. Mazziniego, dziennik francuski *Le Danube* poświęcony sprawom wschodnim.

— Czytamy w *Correspondance Autrichienne*: Aresztowano w tych dniach w Wiedniu kilku członków Towarzystwa rzemieślniczego polskiego „Siła." Aresztowania te poprzedziły rewizye w mieszkaniach oskarżonych. Śledztwo przedwstępne wskazywało, jak mówią, że aresztowani mieli ciągłe stosunki z członkami Stowarzyszenia międzynarodowego rosyjsko-polskiego. Słuszność nakazuje zauważyć z tego powodu, że pomiędzy oskarżonemi nie ma żadnego członka Stowarzyszenia młodzieży polskiej w Wiedniu „Ognisko."

— Czytamy w *Corr. Autrich.*, że Don Carlos 17 b. m. ma się udać z orszakiem do głównej kwatery rosyjskiej w Rumunii, gdzie dłuższy czas przebywać będzie.

— *Morgenpost* donosi, że pierwsze przedstawienie operetki *Kuryer Cara* w czeskim teatrze w Pradze, stało się powodem próby demonstracyi, która przecież nie udała się. W chwili, w której na scenie rozległ się okrzyk „Niech żyje W. książe!" niektórzy widzowie wołać poczęli „Sława", ale zagłuszyły ich gwizdania i protestacye. Później kiedy te same osoby żądały powtórzenia narodowego hymnu rosyjskiego, dyrektor orkiestry powstał i wraz z orkiestrą opuścił salę teatralną.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 14go czerwca pochmurno, chłodno; termometr od 10·6 doszedł do 17·6 C. — Barometr wraca w górę; rano o 6ej dnia 15go czerwca stan jego był 744·8 millim., termometru 10·2 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 16go czerwca: Św. Justyny panny i św. Jolenty wdowy.

TEATR. Wczoraj wystąpił p. Rapacki po raz ostatni, jako gość w roli tytułowej w 1-aktowym dramatycznym obrazku przez Karola Holteja, który przełożył Lech Nowakowski p. t. *Jan Jurga*, oraz w roli kapitana marynarki Cadillaka w komedyi w jednym akcie z francuskiego p. t. *Ciężka próba*. Role to wręcz sobie przeciwne: o ile bowiem Jan Jurga jest jednym z tych ludzi cierpliwych skazanych na twardą pracę, znoszenie obelg i pokrzywdzeń, ludzi w których sercu w odwet za prześladowanie, wre dzika namiętność zemsty, której szlachetne pokonanie jest najwyższem szczytem poświęcenia, o tyle Cadillac jest człowiekiem honoru, zacnym, pełnym dobroci serca, ale porywczym, szorstkim nieznoszącym cienia obrazy i despotycznym. Dwa te charaktery z innego całkiem zakresu psychologicznych objawów, oddał artysta z całem mistrzostwem swego znakomitego talentu. Charakter Jana Jurgi illustrowany grą p. Rapackiego, budził podziw tą filozoficzną rezygnacyą, jaką się rzadko spotykać zdarza w ludziach, których los postawił na najniższym poziomie; charakter Cadillaca pomimo zewnętrznej rubaszności stawał się sympatycznym. W *Ciężkiej próbie* ukazała się w roli hrabiny de Meyran p. Hoffmanowa i śmiało rzec można, że trudno wyobrazić sobie grę bardziej koncertową, więcej wywierającą wrażenia na widzów nad grę obojga tych znakomitych artystów. W obrazku *Jan Jurga*, który dobrze w całości był oddany, gra panny Csaki w roli Anny, stwierdziła, że słusznie zaznaczyliśmy jej postęp w ostatnich czasach, widać bowiem było i w tej roli godne pochwały usiłowanie. P. Puchniewski w roli barona grał swobodnie, może nawet nieco za swobodnie; niezaprzeczona zdolność jego powinna się wystrzegać maniery i przesady; unikając tych dwóch skał, o które się początkujący talent zwykle rozbija, niewątpimy, że dopłynąć może do zamierzonego portu. W zwyż wspomnione komedye przedzielała komedya w 1 akcie p. Edwarda Lubowskiego *Kiedyż obiad?* odegrana starannie, a gra p. Wojdałowicza w roli Marcina Lackiego dodała jej uroku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

W dniach 14 i 15 czerwca odbyły się w Krakowie trzy posiedzenia ogólnego zgromadzenia członków Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Posiedzenie zagaił prezes Towarzystwa Henryk hr. Wodzicki następującą przemową: Szanowni panowie! Niezwykłe opóźnienie Zgromadzenia ogólnego spowodowane było przygotowaniami projektu reorganizacyi Towarzystwa rolniczego. Wypracowanie projektu przez komisyę ze Zgromadzenia przeszłorocznego wyszłą, a złożoną z Członków w różnych okolicach zamieszkałych, z tego już powodu wolno tylko postępować mogło; gdy zaś do komitetu doszło, komitet, chcąc poważnie i z zastanowieniem się rzecz roztrząsać, kazał dla swych Członków projekt litografować, kilka rozbiorowi projektu posiedzeń poświęcił, wreszcie drukowanie i rozesłanie projektu który jest w rękach szanownych Członków Towarzystwa, wiele zabrało czasu.

O stanie Towarzystwa i szkoły rolniczej w Czernichowie równie jak o użyciu subwencyj rządowych, poweźmiecie panowie wiadomość ze sprawozdań do tych czynności Komitetu odnoszących się.

Dzisiaj chcę zwrócić uwagę szanownego Zgromadzenia na jedną największej uwagi okoliczność. Jeżeli z jednej strony czuć się daje potrzeba reorganizacyi Towarzystwa, to z drugiej panuje, wątpić o tem nie wolno, przekonanie o potrzebie Instytucyi, któraby przedstawiała interesa rolnicze.

Te dwa uczucia spowodowały Zgromadzenie ogólne do przekazania osobnej komisyi projektu reorganizacyi, a sam komitet przedstawia panom dziś nową myśl obmyślenia skutecznej i trwałej reprezentacyi interesów rolniczych. Będziecie się panowie nad temi dwoma projektami zastanawiać, ale, cokolwiek postanowimy, niezapominajmy, że, czy reorganizacya, czy zastąpienie Towarzystwa inną Instytucyą, koniecznie i wiele wymaga czasu. Otóż chodzi o to, żeby w tej przejściowej epoce ani chwili interesa rolnicze bez opieki, bez reprezentacyi nie zostały.

Otwarcie wypowiem tu moje obawy. Obawiam się, że się znajdą między nami ludzie, którzy pod pozorem spodziewanej reorganizacyi nic już dla dziś istniejącego Towarzystwa czynić nie będą chcieli. To tak wygodnie mieć pretekst do nierobienia niczego. Możeby się nawet znaleźli tacy, którzyby powiedzieli: z moją energią, z moją pracą, z mojem poświęceniem czekam na reorganizacyę.

Gdybyście panowie przyjęli myśl Izb rolniczych, wtedy i forma, na jakiejby istnieć miały Towarzystwa rolnicze niewiadoma i do przeprowadzenia tej myśli jeszczeby więcej potrzeba czasu i pretekst do nieczynności jeszcze lepszy.

Nie cofnąłem się z wypowiedzeniem tych twardych słów, bo w końcu dotkniętemi niemi być mogą tylko ci, którzy w ten sposób postępowaćby chcieli.

Cokolwiekbądź o działaniu Komitetu powiedzieć można, nie mnie przystoi podnosić jego zasługi. Niezaprzeczoną jest rzeczą, że we wszystkich sprawach i u wszystkich władz Komitet broni interesów rolniczych, że złożony jest z ludzi, którzy z poczucia obowiązków obywatelskich, poświęcają czas i pracę, a często zasłaniają Towarzystwo własnem kredytem.

Zapewne zgodzicie się panowie ze mną na to, że grzechem by było w tym czasie przemian lub zmian opuszczać jedyną istniejącą reprezentacyę rolniczą.

Upraszam więc obecnych i nieobecnych ludzi dobrej woli i rozumiejących sprawy krajowe, aby nietylko Towarzystwa nieopuszczali, ale przeciwnie, aby w tych czasach przejścia, zawsze trudnych, pracą, radą i wykonywaniem przyjętych zobowiązań tem silniej je wspierali.

— Ze sprawozdania z czynności komit. za r. 1876/7 odczytanego przez sekretarza Tow. p. Henryka Lewieckiego wyjmujemy, co następuje:

Na 24 posiedzeniach komitet załatwiał sprawy bieżące w 364 numerach.

Jak innych lat, główne swe starania wytężał w kierunku zyskania subwencyj, które ministerstwo z braku ogólnych funduszów corocznie uszczupla.

W dzień 18 lipca przyjmował komitet w Czernichowie p. ministra rolnictwa hr. Mansfelda i miał sposobność przekonać się, że niektóre sprawy rolnicze kraju naszego obchodzą żywo J. Excelencyę.

Na wezwanie Izby handlowej krakowskiej brał komitet udział w ankiecie cła wchodowego od zboża rosyjskiego i taryf kolejowych.

W ankiecie odnoszącej się do stanu finansowego, moralnego postępu i upadku ludności rolniczej wszystkich warstw przez sejm poleconej, brali udział prezes i niektórzy członkowie Towarzystwa w naradach zawiązanych nad tym przedmiotem za pośrednictwem prezydenta miasta p. Dra Zyblikiewicza. Następnie przesłał nadesłane mu przez Wydział arkusze z pytaniami członkom Komitetu, które takowi Wydziałowi odesłali. Odpowiedź p. Ludwika Szumańczowskiego z powodu swej ważności w odpisie do akt Tow. złożoną została.

Znosił się Komitet z administracyą dóbr czeskich ks. Szwarcenberga w sprawie poszukiwania siemienia żyta galicyjskiego górskiego.

Na żądanie ministra rolnictwa przesłał Komitet konsulatowi austryackiemu w Paryżu informacyę co do przybliżonej ilości produkowanego w Galicyi włókna, szczególnie konopnego.

Komisya Komitetu oceniała patentowaną młocarnię p. Zieleniewskiego w Krakowie.

Machiny do wyrobu drenów przekazał Kom. p. Wład. Brzeskiemu z zastrzeżeniem zwrotu w dobrym stanie.

Program wystawy lwowskiej rozesłał Komitet, zaproponował kandydatów do delegacyi i postanowił subwencyę w kwocie 500 złr. na ten cel wyznaczoną użyć na ułatwienie przesłania swych wyrobów wystawcom niezamożnym.

W kwestyi wystawy paryskiej r. 1878 przesłał Kom. p. ministrowi handlu memoryał dowodzący potrzeby, aby ministerstwo galicyjskie miało swych przedstawicieli w łonie uorganizowanej w Wiedniu Komisyi.

Pozostałość subwencyi na mleczarstwo uchwalił Kom. użyć na utworzenie na wystawie lwowskiej działu produktów i narzędzi mleczarskich.

Celem urządzenia stacyi chemicznej przy laboratoryum chemicznem czernichowskiem Kom. zasięgał zdania profesorów: p. Giermańskiego, Drów: Stopczańskiego i Czyrniańskiego. Osiągnięto zgodność zdania, że jeśli stosunkowo niewielka subwencya będzie udzieloną, możność urządzenia stacyi istnieje i miejsce jest stosownem. Można zacząć od urządzenia niektórych działów zostawiając czasowi następne rozwinięcie. Ministerstwo oświadczyło, że dopiero z budżetu na r. 1878 mogłoby na ten cel fundusz przeznaczyć.

Do komisyi mającej na żądanie ministarstwa rolnictwa ocenić w nadesłanych 10 egzemplarzach projekt do ustawy o komasacyi i zaokrągleniu gruntów, rozwiązaniu wspólnych używalności i rozdzieleniu wspólnych własności (t. z. *Referenten-Entwurf*) wybrał Komitet członków pp.: Pawła Popiela, Stanisława Starowiejskiego, i Józefa Badeniego, oraz zaprosił członka Towarzystwa Dra Feliksa Szlachtowskiego. Po wielu odbytych posiedzeniach powierzyła komisya p. Badeniemu opracowanie rezultatu narad.

Komitet zajmował się sposobem p. Seeliga do zużytkowania nadpsutych ziemniaków i machiną do sadzenia kartofli, wynalazku p. Antoniego Brochockiego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 14go i 15go czerwca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był mały, tendencya mdła, obrót nie wielki. Zakupywali głównie krakowscy kupcy zbożowi. Pszenica spadła znacznie w cenie.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 50 złp. do 62 złp.; żyto za 227 funtów od złp. 40 do 45 złp.; jęczmień za 202 funtów od 27 do 32 złp.; owies na 138 funtów od złp. 18 do 20 złp.; groch 250 funtów 34 do 40 złp.; proso na 250 funt. od 30 do 33.

Z braku zamiejscowych kupców, targ dzisiejszy na Kleparzu był bez życia. Najwięcej zakupowały parowe młyny w pobliżu miasta położone. Cena pszenicy spadła; piękne, suche gatunki znajdowały jeszcze kupców, zato pośledne były zaniedbane. Obrót był nie wielki.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 11·85 do 13 50 złr., czerwoną od 12·— do 13 75, białą od 12·50 do 14·—; żyto piękne polskie za 100 kilogra. od 10·— do 10 55; żyto podolskie za 100 kilogr. od 9·50 do 10 15; jęczmień dla krup. za 100 kilogr. od 8·— do 8 65; na paszę za 100 kilogr. od 7·50 do 8·15; owies za 100 kilogram. od 8·— do 8·50; groch od 8·— do 10·—; fasolę od 9·— do 13·—; wykę od 6·50 do 7·— złr.

Wiedeń 14 czerwca.

÷ Na targ dzisiejszy spędzono nierogacizny żywej 1123 sztuki, czyli o 75 mniej niż przed tygodniem, towaru bitego zaś dziś wcale nie było; dowieziono 3844 cielęta t. j. o 892 więcej niż przeszłego tygodnia; skopów było 3339, czyli o 1091 mniej niż przeszłego tygodnia; jagniąt 489, czyli o 136 mniej niż przeszłego tygodnia. Niekorzystne sprawozdanie z paryskiego targowiska *La Vilette*, gdzie dnia 11 b. m. ceny wszelakiego towaru doznały zniżki, wpłynęło na targ tutejszy deprymująco do tego stopnia, że nietylko ceny cieląt spadły, co do których możnaby to wytłómaczyć sobie liczniejszą podażą, lecz szczególniej także skopów; wszystko to mimo, że kupowano w nader przeważnej części na wywóz. Płacono, nierogaciznę 35—48 złr., cielęta 30—52, skopy 40—52 złr. za 100 kilogr. żywej wagi; jagnięta na potrzzb miejscową 6—14 złr., na wywóz 17—32 złr. za parę.

Peszt 13 czerwca. *(Targ zbożowy)*.

Dowóz pszenicy średni, chęć kupna dobra, sprzedano około 20,000 kilogr., piękną płacono o 30 — 40 cent., średnią o 15 — 20 cent. wyżej. Żyto, jęczmień i owies mdło.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 12·60 do 12·80; na 78 kilogram. od 13·90 do 14·—; żyto na 70 do 72 kilogram. od 9·— do 9·25; jęczmień na 62 do 63 kilogram. 6.10 do 6·90; owies na 41 do 43 kilogra. od 6·65 do 6·80; Szmalec od 64·— do 64·50 złr.

Wrocław 13 czerwca.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 22·60 mark; żyto na 200 f. po 18 60 m.; owies na 200 f. po 14·80 m; rzepak za 200 f. brutto po —·— mark; olej po 65·— mark.; spirytus na 100 Tralesa w miejscu po 50 70 mark.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Amsterdam 13 czerwca. W uzupełniających wyborach do drugiej Izby obrano dotąd 18 liberalnych doputowanych, 9 antiliberalnych, w dwóch okręgach potrzebne będą ponowne wybory.

Kopenhaga 13 czerwca. Najwyższy trybunał państwa uznał niewinnymi dawniejszych ministrów Holsteina, Founesbacha i Kriegera oskarżonych o sprzedaż dóbr kościelnych.

Zbliżamy się do epoki wakacyj parlamentarnych, a pomimo toczącej się wojny i wszystkich zagadnień dotyczących tak blisko stanowiska monarchii, pomimo kwestyi ugodowej wiążącej się z kwestyą wschodnią czuć się już daje pewna stagnacya i owa apatya, na którą świeżo uskarżał się p. Herbst.

Telegram z Pesztu stwierdza, że gabinet p. Tiszy odstąpił od myśli przeprowadzenia obecnie ugody i zgodził się, aby dalsze prace komisyi w tym przedmiocie odłożono do jesieni. Dni Rady państwa także policzone. Zwycięstwo, jakie odniósł minister Chlumecky w sprawie kolei rządowych nad wnioskiem p. Wejgla zdaje się, że będzie ostatnim tryumfem parlamentarnym przed nadejściem nowych trudności, jakie w Izbie i po za Izbą kwestya ugodowa może przynieść rządowi.

Do Wiednia przybył z Rzymu poseł niemiecki p. Keudell. Dzienniki niemieckie podnoszą znaczenie tej podróży znanego dyplomaty, którego misya rzymska podobnie jak dawniejsza konstantynopolitańska ważne miała cele i zadania. Otóż *Köln. Ztg* otrzymuje list z Wiednia, że podróż p. Keudella zwraca ogólną uwagę. Pozorem są odwiedziny żony, która przebywa w okolicach Wiednia i porada jednego z lekarzy wiedeńskich, lecz nikt im nie daje wiary. „W czasie ostatniego pobytu ks. Bismarka w Berlinie, pisze dalej *K. Ztg* ożywiła się znów korespondencya dyplomatyczna z poselstwem w Rzymie. W Rzymie w ostatnich tygodniach koncentruje się silny ruch dyplomatyczny. Europejskie gabinety śledzą z najżywszą uwagą tajemnicze zachody Watykanu, które we Francyi już dały się uczuć ważnemi następstwami. Teraz chodzi, jak zapewniają, o ważne układy między Niemcami i Włochami, do których chcianoby wciągnąć także i Austryę i Rosyę przeciw planom układanym w Watykanie."

Nie tajne zabiegi Watykanu, ale głośne i jawne do ludów katolickich mowy Piusa IX pobudzić znów musiały czujność Berlina. Że porozumienie między gabinetem berlińskim a rzymskim w kwestyi kościelnej istnieje, nikt wątpić niemoże, kto wie, że p. Keudell był pośrednim twórcą obecnego gabinetu pp. Nicotery i Depretisa. Na jakiej jednak zasadzie i w jaki sposób narzucić można Papieżowi milczenie, czy da się do tego użyć Austryi. Spodziewać się należy, że nawet znana zręczność p. Keudella nie doprowadzi do pożądanego skutku. Czy zamach, który przygotować ma p. Keudell, ma być wymierzonym przeciw Watykanowi, czy przeciw Watykanowi i Francyi zarazem?

We Francyi pojawiła się broszura p. Clement Duvernois p. t.: „Marszałek wobec opinii publicznej." Broszura ta przedstawia niebezpieczeństwa rewolucyjnej organizacyi, lecz i rząd ma swoją organizacyę, będzie on urzędników, którzy służą sprawie porządku, z gorliwością wspierał i nagradzał. „Marszałek użyje wszelkich środków prawem wskazanych, aby Francyi zapewnić bezpieczeństwo i ład. Wobec tej woli, wobec zjednoczenia wszystkich sił konserwatywnych pod przewodem czczonego naczelnika władzy, wszystkie groźby demagogii będą bezskuteczne, wszelkie usiłowania bezsilne, a Francya zostanie oswobodzoną ze zgubnej agitacyi, która ją wiodła na dno przepaści".

Porozumienie legitymistów z rządem wita organ bonapartystowski *Le Pays* gorącemi słowy pojednania dla ratunku sprawy konserwatyzmu i porządku. Znany redaktor tego dziennika p. Paweł Cassagnac pisze, że jak niegdyś w wyprawach krzyżowych łączyły się różne godła i chorągwie, tak dziś do wyborów w obronie kraju pójdą razem lilie królewskie, kogut orleański i orzeł napoleoński. *J. des Debats*, który nie przestają uderzać na rząd obecny i potępiać tej zmiany, przewiduje, że po zwycięstwie woborczem sam jeden orzeł imperialistowski powiewać będzie w chwili nowego zamachu stanu.

Pomimo podniesionej wczoraj przez korespondenta petersburskiego wątpliwości, co do noty rosyjskiej przesłanej do Londynu, utwierdza się mniemanie, że nota ta półurzędowa, czy też poufna istnieje, a *Wiener Abendpost* mówi o wręczeniu jej innym także gabinetom. Znane z telegramu, mowy ministrów angielskich na uczcie gildy krawieckiej każą wnosić, że oświadczenia, przywiezione przez hr. Szuwałowa, uspakajająco oddziałały na doradców korony. Jako symptomat pokojowy przytaczają drobniejszy fakt, iż rosyjski admirał Popow otrzymał pozwolenie i skorzystał z niego, zwiedzenia arsenałów i warsztatów morskich angielskich.

Podróż księcia Milana do Płojeszti stała się przedmiotem uwag dzienników wiedeńskich, jedne widzą w niej nowy dowód złej wiary rosyjskiej, drugie spokojniej zapatrują się na nią i mniemają, że książę usłyszy z ust cesarza Aleksandra polecenie zachowania ścisłej neutralności. *Tagblatt* donosi, iż p. Ristic powiózł ze sobą *memorandum*, wykazujące konieczność wystąpienia Serbii i zawierające warunek pod którem od wystąpienia wstrzymaćby się mogła. Warunkiem tym ma być zapewnienie dane jej powiększenia się terytoryalnego po ukończeniu wojny rosyjsko-tureckiej i ogłoszenia zupełnej niepodległości.

Deputowany Helfy postawił w sejmie peszteńskim 14go b. m. następującą interpelacyę: Czy rząd nie uważa, że nadeszła już chwila, ażeby Izba zawiadomioną została o kierunku zewnętrznej polityki a szczególniej, jakie przedsięweźmie środki, aby sparaliżować przewagę wpływu rosyjskiego już istniejącą na naszych granicach i przeszkodzić jego wzrostowi; czy zniesie ona w cichości przejście Dunaju przez Rosyan i rozbicie Turcyi?

Corres. Autrichienne donosi, że ten sam deputowany ma postawić inną interpelacyę dotyczącą przymusowego internowania na Sybirze węgierskich honwedów z r. 1849.

Poseł rosyjski w Wiedniu p. Nowikow, objął już po powrocie kierownictwo ambasadą. *Corresp. Autrichienne* zaprzecza, aby wiadomość o odwołaniu z Wiednia Aleko baszy była urzędowa. Czytamy w *Corresp. Autrichien.*: „W Czechach, władze z największą energią działają przeciw panslawistycznym manifestacyom. Dzienniki praskie, które powtórzyły w całości odpowiedź słynnego panslawisty Aksakowa na adres Dr Riegera zostały skonfiskowane. Organa stronnictwa młodo-czeskiego, rozpoczęły istną krucyatę przeciw katolicyzmowi, któremu przeciwstawiają prawosławny kościół rosyjski."

W Bukareszcie zanosi się na zmianę ministeryum w duchu konserwatywnym, miejsce gabinetu Bratiano-Kogolniceano, zająć ma gabinet Giki. Obecny rząd jest jak wiadomo nader postępowym, a prezes Izby i burmistrz Bukaresztu p. Rosetti, który witał cesarza Aleksandra przemową, należał do najściślejszych przyjaciół Mazziniego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 15 czerwca. Po wyjaśnieniu przez ministra Ungra wśród żywych oznak zadowolenia stanowiska prawnego, przyjęła Izba deputowanych w trzeciem czytaniu projekt ustawy o gwarantowanych kolejach żelaznych.

Wiedeń 15 czerwca (*pryw.*). Ponieważ podjęte za staraniem dep. X. Ruczki poufne narady prezesa gabinetu księcia Auersperga z dep. Herbstem jako przewodniczącym wydziału budżetowego, w sprawie zwolnienia pertraktacyi propinacyjnéj w Galicyi od opłat, tudzież ministra Ziemiałkowskiego z Giskrą, jako autorem wniosku odrzucającego projekt rządowy, sprawie téj przychylny, pozostały bezskuteczne, przeto prezes Koła polskiego dep. Grocholski, jeżeli Herbst będzie obecny w Izbie, wystosuje do niego interpelacyę dotyczącą załatwienia sprawy przez komisyę.

Berlin 14 czerwca. Cesarz odłożył z powodu naglących interesów wyjazd swój do Ems do jutra.

Berlin 15 czerwca. Socyalny demokrata Hasenclever został wybrany do parlamentu w szóstym okręgu wyborczym berlińskim.

Paryż 15 czerwca. *Monitor* pisze: Wkrótce zostaną podpisane nowe traktaty handlowe i wejdą w życie 1 stycznia 1879 r. Niezwłocznie zawarty zostanie nowy traktat z Włochami. Kilka dzienników zapewnia, że rząd zamierza zakazać bankietu, jaki wyprawić mają radcy municypalni prezesom republikańskich grup Izby. Eskadra niemiecka przepłynęła wczoraj Gibraltar udając się do Malagi. Senator Edmund Adam umarł. Lewica zaleca spokój przy obradowaniu nad interpelacyą so botnią, wzywa republikanów, aby się wstrzymali od zewnętrznych manifestacyj i jutro ostatecznie postanowi osnowę wotum nagany dla gabinetu.

Londyn 15 czerwca. Northcote odpowiedział w Izbie niższej, że Rosya oświadczyła, iż ani kanału Sueskiego blokować, ani żegludze na nim przeszkadzać, lub jej w jakibądź sposób zagrażać nie myśli.

Petersburg 14 czerwca. Urzędowy telegram do armii kaukazkiej donosi: Zacząwszy od 7 b. m. rekognoskowały wojska rosyjskie pod ogniem z fortyfikacyj Karsu. W. Książę Michał zwiedzał 9 b. m. pozycye nieprzyjacielskie. Straty rosyjskie wynoszą w tych dniach tylko 15 rannych. Muchtar basza otrzymał z Trebizondy 20 batalionów posiłków. Jenerał Tergussakow przyjął od Kurdów z Ramuru i mieszkańców Alaszkertu oświadczenie poddania się, zajął to miasto i wkroczył 9 b. m. z swoją awangardą do Seidekan.

Belgrad 14 czerwca. Książe Milan wyjechał do Rumunii, aby powitać Cara. Dekret zwołuje skupczynę na 1 lipca do Kragujewacza. Do skupczyny delegowany jako komisarz minister rozporządzalny pułkownik Nikolicz.

Konstantynopel 14go czerwca. Ajencya Hawasa donosi: Rosyanie wznieśli baterye na wyspie pod Ruszczukiem. Ambasadorowie zażądają instrukcyj od swoich rządów z powodu zakazu używania depesz cyfrowanych w telegraficznych korespondencyach konsulów.

Sprostowanie.

W Nr. 132 *Czasu* z d. 14go b. m. zaszła na tem miejscu pomyłka, albowiem wstawiono w pośpiechu kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej, które tego dnia przed wyjściem dziennika nie nadeszły, zatem nie miały być ogłoszone; zamieszczone zaś odnosiły się do przeszłego miesiąca. Kursa z d. 13go b. m., które nadeszły dopiero po wyjściu dziennika są następujące:

Renta papierowa 60·85. — Renta srebrna 66 30. Losy z 1860 r. 111·75. — Akcye Banku Narod. 780·—. — Akcye kredytowe 142·30. — Londyn 125·75. — Srebro 111·75. — Napoleony 10 07.

Kursa. Wiedeń 15 czerwca godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 60·45 — Renta srebrna 66·10. — Losy z r. 1860 111·75. Akcye Banku Narod. 776·— Akcye kredytowe 140 50 — Londyn 126·50 — Srebro 112·10 — Napoleony 10·13 —— Lombardy 77·— — Losy z r. 1864 130 50 — Akcye kolei Karola Ludwika 210·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 99·50 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 94·50 — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 68·— — Obligacye indemn. galicyjskie 85·— — Losy premiowe węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 87·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 114 50. — Listy zastaw. hipoteczn. 86·25 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 62·25 — — Ruble 135 75.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
Kongregacyi kupieckiej.
Kraków, 15 Czerwca

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 34½	1 36
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 68	1 80
Mark niemiecki „ 1 „	0 61	0 62½
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 92	6 12
Dukat austryacki „ 1 „	5 92	6 12
Napoleondor „ 1 „	9 97	10 20
Półimperyał „ 1 „	10 00	10 28
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	111 —	113 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	110 —	112 —
Listy zastawne i obligi:		
5% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	92 ..
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 25	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wal. a.)	75 75	78 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 25	84 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	85 75	87 75
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	86 50	88 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	— —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	84 —	86 50
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	95 —	97 50
Priority banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	— —	96 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	98 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	92 25	94 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	81 —	83 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	208 50	213 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	98 —	102 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	— —	— —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.; listy Król. Pol. w rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 50	15 75
Losy m. Stanisławowa	17 50	20 50
Wiedeń 14 Czerwca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	60 60	60 75
5 „ „ „ srebr.	66 25	66 40
„ Oblig. ind. niż. Austr.	103 —	— —
„ „ „ czeskie	102 25	103 50
„ „ „ węgierskie	73 25	74 —
„ „ „ galicyjskie	85 —	85 5
„ „ „ bukowińsk.	82 50	83 50
„ „ „ siedmiogr.	71 75	72 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 —	97 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 75	96 90
4 „ galicyjskie	76 75	77 25
5 „ „	83 —	84 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	83 —	84 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ 20	96 —	96 50
6 „ „ „ „ „ 36	85 —	86 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.	106 —	106 50
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	87 50	88 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	139 —	140 —
6 „ Banku gal. hipot.	86 10	86 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	308 —	310 —
„ „ „ 1854	108 25	108 75
„ „ „ 1860	111 75	112 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	119 75	120 25
Losy pożyczki z r. 1864	130 50	131 —
„ prem. pożyczki węg.	72 25	72 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ kredytowe	162 75	163 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 —
„ księcia Salm	39 25	39 75
„ „ Palffy	28 —	28 50
„ „ Klary	29 50	30 50
„ hr. St. Genois	26 50	27 —
„ miasta Budy	30 50	31 —
„ Windischgraetz	25 —	25 50
„ hr. Waldstein	28 25	28 75
„ hr. Keglevich	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 50	13 75
„ tureckie 400-frank.	11 75	12 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	779 —	782 —
Zakładu kredytowego	141 20	141 40
Żeglugi parow. na Dunaju	328 —	330 —
Kolei północ. Ferdynanda	1880	1885
„ rządowej fr. a.	226 50	227 —
„ zachod. c. Elżbiety	143 25	143 75
„ Południowej	77 50	78 —
„ Galicyjskiej	210 75	211 25
„ Czerniowieckiej	99 50	100 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	96 25	96 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108 —	108 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	101 25	102 —
„ Koszycko-Bogumił.	87 —	87 50
„ Siedmiogrodzkiej	82 50	83 50
„ Cisańskiej	178 50	179 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	114 50	115 25
„ Franciszka Józefa	121 50	122 50
Banku anglo-austryackiego	68 75	69 25
Zakładu kredytowego węg.	132 75	133 —
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	77 50	78 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	
„ Koszycko-Bogumińsk.	65 90	66 20
„ państwowej 500 fr.	155 —	156 —
Emisya z r. 1867	144 —	146 —
„ południowej 500 fr.	113 —	113 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	101 50	101 75
„ „ „ 100 złr. w. a.	93 —	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	107 —	107 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	102 25	102 75
Emisya II.	99 50	100 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 75	75 25
Emisya z r. 1867	72 —	72 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	58 25	58 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 —	75 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 98	6 —
„ dukat na wagę	5 99	6 —

	płacą	żądają
Napoleondory	10 10	10 11
Suweryny angielskie	12 60	12 65
Imperyały rosyjskie	10 35	10 38
Srebro	111 90	112 —
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 95	62 05
Rubel pap.	1 35^{80}	1 36

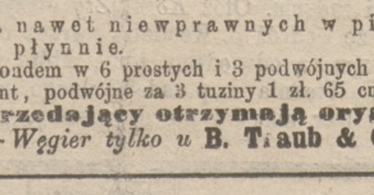
Lwów 14 czerw.	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 87	6 —
„ cesarski	5 94	6 08
Półimperyał rosyjski	10 15	10 42
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 80
„ papierowy	1 34½	1 36½
Marki 100	61 30	62 30
Listy zast. T. kr. gal. 5%	82 80	83 75
„ „ „ „ 4 „	76 50	77 50
„ „ Banku hipotecz.	86 —	87 —
Obligi indem. bez kupon.	84 30	85 70
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	209 50	212 —
„ „ Lwow.-Czern.	98 —	102 —
„ banku hipot. gal.	225 —	229 —

Warszawa 13 czerw.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawn. 1ej seryi	98 —	— —
„ „ 2ej seryi	98 —	— —
kupon	190	— —
„ „ nowe	93 20	93 50
kupon	237½	— —
„ likwidacyjne	82 55	82 85
kupon	13½	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

Kalwarya dnia 10 czerwca.

Dziś w niedzielę odbyła się uroczyście i z muzyką majówka młodzieży szkolnej w Kalwaryi na dróżkach odpustowych. Przy nader ochoczéj zabawie młodzieży kierowanéj prawdziwie po ojcowsku przez p. Michała Walacha nauczyciela tutejszego w obecności gorliwego o dobro szkoły Franciszka Banasia przewodniczącego rady szkolnéj Miejscowéj, niedostawało tylko upragnionego przez młodzież ks. katechety i Wlbn. ks. dziekana, inspektora, którzy nie stawili się na zaproszenie młodzieży na tę zabawę. (1503)

ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nr. 3114 z r. 1877. (1525-1-2)

Obwieszczenie

Z dniem 27ym czerwca r. b. traci ważność swą XII. Dodatek do taryfy związkowéj środkowo-rosyjsko-austryackiéj i środkowo-rosyjsko-galicyjsko-północno-niemieckiéj, zawierający taryfę specyalną dla wszelkich gatunków cukru. Od tegoż dnia przywraca się dla powyższych towarów opłata w myśl dawnéj taryfy podług klasy B. względnie II. w ruchu do stacyj południowo-niemieckich.

Wiedeń w czerwcu 1877 r.

Generalna dyrekcya.

Czcionkami Drukarni „CZASU". — Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.